

REPUBLIKA

Rok II | LÓDZ, ŚRODA 6 STYCZNIA 1926 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 6

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Węgierscy fałszerze 1000 frankówek

prowadzili swe „patriotyczne“ dzieło z wiedzą i aprobatą monarchistycznego naczelnika Węgier, Horthyego.

Drukarnia państwowa na usługach szajki.

Dyrektor policji był wtajemniczony w aferę.

Budapeszt, 5 stycznia.

Sprawa fałszowania banknotów frankowych ma przedewszystkiem znaczenie polityczne. Opinia publiczna zo stała zaskoczona faktem dymisji ministra Czakiego, szwagra aresztowanego Jankowicza.

Naczelnym dyrektorem policji w Budapeszcie, który od 4 lat był przyjacielem Horthy'ego, Nadassy, został aresztowany.

Rzeczoznawcy francuscy, którzy na miejscu prowadzą dochodzenie, doszli wniosku, że banknoty były tak dobrze fałszowane, iż

podrabianie musiałoby być uskuteczniane albo w drukarni państwowej,

albo w półpaństwowej drukarni instytutu kartograficznego. Przypuszczenia okazały się słuszne: w państwowej drukarni, w oddziale, gdzie dostęp mieli

tylko najwyżsi wojskowi i gdzie drukowano najtajniejsze rozkazy i dokumenty,

około 2000 sztuk 1000-frankówek, przygotowanych do druku.

Aresztowano z tej okazji jednego z drukarzy.

Wczoraj, po aresztowaniu Windischgraetza, Bethlen oświadczył, że nie pozostanie na swoim stanowisku ani chwilę dłużej, dopóki cała afera nie zostanie wyświetlona i wszyscy winni aresztowani. Bethlen uzyskał w tej sprawie poparcie również opozycji.

Aresztowano między innymi b. ministra spraw zagranicznych dr. Gracza który jednak oświadczył kategorycznie, że nie brał udziału w fałszowaniu.

Łączność aferaistów z legitymistami węgierskimi potwierdza fakt, że obrony ich wszystkich podjął się adwokat Bela Dener, członek legitymistów.

Windischgrätz — zrujnowany „patriota”

zużył Iwią część fałszyfikatów na spłacenie długów karcianych.

Budapeszt, 5 stycznia.

„Pesti Naplo“ donosi, iż w związku z aferą fałszowania banknotów francuskich policja skonfiskowała kilkadziesiąt tysięcy banknotów tysiącfrankowych.

Oprócz już aresztowanych wybitnych osobistości, jeszcze cały szereg osób, przeważnie z pośród wyższych urzędników i szlachty, znajduje się pod nadzorem policji.

Książę Windischgrätz był zadłużony, a jak to obecnie stwierdzono, na sumę 250 tysięcy dolarów.

Odnośnie współpracy z pułkownikiem Jankowiczem przy podrabianiu banknotów ks. Windischgrätz wyjaśnia, iż pułkownika poznał w Hadze, do akcji zaś przystąpił dlatego, iż miała cechy patriotyczne.

Książę Windischgrätz był przyjacielem francuskiego ministra skarbu, Louchera.

Budapeszt, 5 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, co do motywów, które skłoniły księcia Windischgracza do popełnienia fałszerstwa banknotów, że jego twierdzenie, jakoby kierował się względami patriotycznymi, jest wykładne.

W rzeczywistości jest on obecnie materialnie zupełnie zrujnowany. Z zeznań jego personelu wynika, że w ostatnim miesiącu książę pozostawał w tej styczności z pułk. Jankowiczem.

Budapeszt, 5 stycznia.

Dzisiaj o godz. 12-ej został przesłuchany ks. Windischgrätz przez prokuratora. Według doniesień dzienników budapeszteńskich, książę oświadczył, że ma nie do powiedzenia oprócz

tego, że przyjął na siebie ze względów patriotycznych koszty utworzenia fabrykacji fałszywych banknotów.

Na pytanie, jakie są te względy patriotyczne, książę odmówił odpowiedzi.

Budapeszt, 5 stycznia.

Komunikat policji budapeszteńskiej o dokonanych aresztowaniach i o przebiegu śledztwa stwierdza, że Windischgrätz dopuścił się fałszerstwa nie dla zysku, lecz z „motywów „patriotycznych”.

Pisma lewicowe jednak twierdzą, że Windischgrätz był człowiekiem emulacyjnym, karciarzem, który fałszował pieniądze dlatego, że mu były potrzebne do spłacenia długów karcianych.

W ten sposób użył 500 milł koron na swoje własne cele.

Bud. „Telekygo“ nie wprowadzili do sprawy nie nowego, gdyż kategorycznie zaprzeczają wszystkiemu.

Bud. 5 stycznia.

Według nadeszłych tutaj wiadomości doszło do ostrego starcia między Bethlenem a Horthyem na temat aresztowania Windischgracza.

Horthy bronił z energią Windischgracza, musiał jednak ustąpić przed zdecydowaną postawą Bethlena.

Wiedeń, 5 stycznia.

„Arbeiter Zeitung“ donosi, że Budapeszcie, że książę Windischgrätz uciekł dotychczas za przedstawiciela legitymistów. W istocie był nim przed 2 lub 3 laty. Obecnie jednak, gdy z powodu trudnego położenia materialnego zabrakło mu środków utrzymania, przywrócił legitymistów, Andrássy i Apponyi, zerwał z nim stosunki.

Skompromitowana zgraja legitymistów

robiła konkurencję mennicom licznych państw.

Wiedeń, 5 stycznia.

Dzienniki donoszą z Budapesztu, że Horthy patrzył przez palce na używanie wojskowego instytutu kartograficznego do wyrobu fałszywych banknotów francuskich, czeskich, rumuńskich i jugosłowiańskich i starał się cały skandal zatuzować.

Dopiero

interwencja posła francuskiego

zmusiła rząd węgierski do zlikwidowania monarchistycznej bandy fałszerzy.

Jak słychać,

spiskowcy węgierscy popierani byli gorąco przez nacjonalistów niemieckich, którzy dostarczali im też materiałów technicznych do fabrykacji banknotów.

Budapeszt, 5 stycznia.

W związku z wykryciem zorganizowanej przez monarchistów węgierskich olbrzymiej fabryki fałszywych banknotów, aresztowano kilkadziesiąt wybitnych osobistości z obozu monarchistycznego.

Wśród aresztowanych znajdują się: b. minister zaopatrzenia ks. Ludwik Windischgrätz, b. premier Teleky, szef policji krajowej Nadassy, minister honorów Csaky, deputowany Ulain, minister spraw wewnętrznych Rakovsky, pułkownik sztabu generalnego Laskowicz i wielu innych.

Budapeszt, 5 stycznia.

Prokuratorja postawia wniosek o zwieszenia nad Kovacssem oraz nad Rabą aresztu prewencyjnego oraz rozpoczęcia śledztwa z powodu zbrodni fałszerstwa pieniędzy. Co do ks. Windischgracza władze sformułują skargę później „Pesti Kurier“ dowiadytuje się, iż liczba skompromitowanych osób wynosi 40.

Horthy chciał sprzedać republikę za dobra ziemskie i tytuł księcia i palatyna.

Budapeszt, 5 stycznia.

Jedno z pism węgierskich przynosi sensacyjną wiadomość, że dzięki wykryciu fałszerstwa

został udaremniiony zamach stanu przygotowany na dzień Bożego Narodzenia.

Zamach stanu miał być dokonany na korzyść arcyksięcia Alberta.

Do jakiego stopnia były opracowane szczegóły zamachu i dalszego postępowania świadczy

znalezienie formuły przysięgi, jaka Albert miał złożyć w kościele św. Marcina

W formule opuszczone jest zdanie, odnoszące się do samodzielności Węgier. Prawdopodobnie w ten sposób chciano pozyskać inne państwa sukcesyjne dla wyboru Alberta.

Między Horthyem a Albertem nastąpiło porozumienie, na mocy którego

Śledztwo potrwa jeszcze dłuższy czas i przyniesie jeszcze niejedną sensację.

Budapeszt, 5 stycznia.

Pisma donoszą, że policja przesłuchała także w związku z aferą fałszerzy 1000-frankówek 12 posłów w ich mieszkaniach. Wśród aresztowanych znajduje się także kierownik cynkograficznego instytutu Gero.

Słychać dalej, że policja budapeszteńska zwróciła się do policji wiedeńskiej z prośbą

o przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu ks. Windischgracza,

ponieważ istnieje podejrzenie, że także i tam znajdują się fałszyfikat banknotów francuskich.

Wiedeń, 5 stycznia.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi, że francuski urzędnik kryminalny Benoit wyjechał stąd do Włoch,

w celu spowodowania aresztowania posła węgierskiego, Ulaina,

który udał się tam w pierwszym dniu Bożego Narodzenia.

Budapeszt, 5 stycznia.

„Pesti Harap“ donosi: W związku z sprawą fałszerzy banknotów 1000-frankowych policja aresztowała niejakiego Stefana Winklera, który, jak stwierdzono, zamówił w jednym ze sklepów kufer o podwójnym dnie.

Przesłuchanie aresztowanego wykazało, że odegrał on większą rolę w aferze.

Budapeszt, 5 stycznia.

Policja aresztowała dzisiaj niejakiego Eugenjusza Olszawry, brata aresztowanego w Hamburgu Zygmunta Olszawry.

Znaleziono przy nim 100 sztuk 1000-frankówek.

Horthy odda swą władzę Albertowi, wzamian zaś otrzyma tytuł księcia, wielkie dobra ziemskie oraz wzniesiony spójnie dla niego tytuł palatyna.

Według ostatnich wiadomości, Bethlen podobno był poinformowany o zamachu, w ostatniej jednak chwili wycofał się z całej afery.

Praga, 5 stycznia.

„Narodni Listy“, podając szczegóły o aferze budapeszteńskiej, stwierdzają, że odbyło tutaj o zamachu na Czechosłowację restaurację ziem, odebranych w 1918 roku księciu Karolowi Korony św. Szczepana.

Pozatem szczegółem komicznym w tej sprawie jest fakt, że

fałszowane franki przesyłali legitymiści węgierscy eks-cesarzowej Zycie na utrzymanie jej i jej domu.

Zamach stanu w Prusiech?

Bezrobocie w Niemczech wzrasta codziennie. — Władze obawiają się rozruchów.

Morderca Erzbergera został aresztowany.

Berlin, 5 stycznia,

Polska Agencja Telegraficzna.

Skrajnie lewicowy „Welt am Montag” donosi o przygotowaniu się kół pravicowych we wschodnich Prusach do zamachu stanu. Tajne organizacje pod przewodnictwem oficera sztabu generalnego von Aupera rozwijają ożywioną działalność, celem utworzenia fabryki broni i amunicji.

Według tegoż pisma, kółka rządowe są o tym spisku poinformowane. Pismo zapowiada opublikowanie dat i dokumentów.

Królewiec, 5 stycznia.

Według urzędowych doniesień, część policji wschodnio-pruskiej ma być w najbliższych dniach przeniesiona do Berlina. Zarządzenie to motywowane jest koniecznością wysłania sił policyjnych do uwolnionej przez okupację strefy kolońskiej. Sfery liberalne dopatrują się jednak że w tym kroku rządu chęci zastąpienia w Prusach wschodnich policji bezpieczeństwa, będącej pod kierownictwem pruskiego ministra spraw wewnętrznych,

socjalisty Severinga, na wypadek spodziewanych rozruchów bezrobotnych, przez reakcyjną Reichswehrę i popierane przez nią tajne organizacje wojskowe.

Nie chcą wejść do koalicji

Berlin, 5 stycznia.

Przywódcy partii socjalistycznej powzięli rezolucję, w której ponownie oświadczają, się przeciwko przystąpieniu do wielkiej koalicji. Partia demokratyczna oświadczyła, że ponownie próby utworzenia rządu wielkiej koalicji uzależnia od stanowiska frakcji centrum, przy czym podkreśla, że stanowisko demokratów jest identyczne ze stanowiskiem, jakie zajmuje w tej sprawie centrum.

Aresztowanie mordercy.

Linc, 5 stycznia.

„Tagespost” donosi, że żandarmerja w miejscowości Bad Aussee aresztowała wczoraj po południu mordercę Erzbergera, współnika Henryka Schultze-go. Mieszkał on pod fałszywym nazwiskiem u pewnego kupca w Bad Aussee.

Władze niemieckie zostały powiadomione o tem aresztowaniu. Potwierdzenia tej wiadomości z innej strony jeszcze nie ma.

Ilość bezrobotnych rośnie.

Królewiec, 5 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Położenie gospodarcze w Prusach Wschodnich staje się coraz bardziej katastrofalne. Liczba bezrobotnych w całej prowincji przekroczyła 40 tys.; w samym Królewcu jest przeszło 10 tys. bezrobotnych. Przemysł żelazny wobec braku zamówień coraz bardziej ogranicza liczbę robotników. W przemyśle i handlu drzewem zastój jest kompletny. Żadna firma nie kupuje drzewa, gdyż nie posiada gotówki na zapłacenie towaru. Cały szereg poważnych firm znajduje się w krytycznym położeniu. Wskutek wojny celnej z Polską zmniejszył się do minimum wywóz towarów do Polski. Również wywóz na Litwę uległ zmniejszeniu wobec podwyższenia litewskiej taryfy celnej.

Nie jest wykluczone, że handel w dniu przedświątecznym będzie przedłużony o 2 godziny.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki” (L) telefonuje:

Wczoraj w Warszawie rozszła się pogłoska, jakoby handel w sklepach miał być przedłużony w soboty i dni przedświąteczne o dwie godziny.

Korespondent nasz zwrócił się w tej sprawie z zapytaniem do ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie mu oświadczono, iż rzeczywiście ministerstwo to od dłuższego już czasu otrzymuje w związku z przedłużeniem handlu w soboty dużą ilość petycji. Jednakże ministerstwo nie może samo o tem decydować, gdyż ostatnie słowo ma tu do powiedzenia ministerstwo pracy i opieki społecznej.

W najbliższym czasie należy też oczekiwać międzyministerialnej konferencji w tej sprawie. Nie jest wykluczone, że na konferencji zapadnie decyzja przychylna przedłużeniu godzin handlowych.

Zakaz wywozu zagranicę ma pohamować wzrost drożyzny

Warszawski kor. „II. Republiki” telefonuje:

Na najbliższym posiedzeniu rady spraw żywców, wyznaczonym na 11 bm., omawiany będzie projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby.

Rozporządzenie to przewiduje wydanie zakazu wywozu pszenicy zagranicę, ustalenie cen maksymalnych na chleb, mąkę, mięso i wędliny i ograniczenie przemianu żyta do dwu zasadniczych gatunków mąki: razówki i pyłowej 70 proc.

Deszcze i wylewy w Europie nie ustają. Poziom Warty wzrasta.

Londyn, 5 stycznia.

Stan pogody w Anglii uległ dziś na gwałt zmianie. Prawie cały dzień dzisiejszy był słoneczny. Jednakże doniesienia radiotelegraficzne o stanie pogody na Atlantyku, zapowiadają nowe deszcze i wiatry.

Ryga, 5 stycznia.

Donoszą o groźnym wylewie dolnej Windawy. Woda zalała znaczne obszary w pobliżu miasta Windawy. Mieszkańcy zalanych domów chronią się na wyższych piętrach.

Poznań, 5 stycznia.

Poziom Warty wzrasta z każdym dniem.

W dniu 2 b. m. przybór wynosił 1.84 m., w dniu 3 — 2.05 m., w dniu 4 — 2.18 m., zaś w dniu 5-ym — 2.36 m. Powodź jednak nie należy oczekiwać gdyż napływ wody, wobec stopnienia śniegów, z każdą chwilą słabnie.

Sygnalizowana z Kalisza kra, która ustąpiła w całości splaya ku Poznaniu, wobec ciągłego topnienia nie sprawi szkód, gdyż do Poznania przyplynie już w drobnych odłamach.

Gen. Feng

wycofał się z życia politycznego i wyjechał do Moskwy.

Londyn, 5 stycznia.

Potwierdza się wiadomość, iż generał chrześcijański Feng wycofał się z życia politycznego i opuścił Chin, udając się do Moskwy.

General Feng, opuszczając Chin, zlecił swoim stronnictwom, aby gorąco popierali prowizorycznego prezydenta Chin.

Notatki telegraficzne.

— „Daily Mail” donosi z Aten, że z wyjątkiem pierwszego artykułu konstytucji, ustanawiającego republikę, wszystkie inne artykuły zostały zawieszono.

— „Times” donosi z Wellingtonu, że huragan zniszczył okolice Samoa.

— Donoszą z Bogoty, że wybuch walk zniszczył tam okolice Pasto.

— Donoszą z Brukseli, że w Seraing na rzece Mozis, przewróciła się barka, przyczem 8 osób zatonęło.

— Donoszą z Melun, że dwaj mężczyźni i dwie kobiety, należące do sekty iluminatów w Bordeaux napadli na proboszcza włoski Bambos, zakneblowali mu usta i obili go kijami. Po zaareztowaniu napastnicy oświadczyli, że przybyli specjalnie z Bordeaux, ażeby ukarać proboszcza, którego oskarżają o praktykowanie czarów i gusci.

— „Nieuwre Presse” donosi z Mediolanu: że z którą zamieszkał w tutejszym hotelu Karol, nosi nazwisko Lubescu i jest córką kupca żydowskiego z Jassy.

Wycieki zagraniczne.

Gdańsk, 5 stycznia.

100 marek Rzeszy 123.620—123.930
100 dolarów 521.35—523.65, czek na Londyn 25.19, telegraficzna wypłata na Londyn 25.20—25.50, na Berlin 123.645—123.955, na Zurych 100.27—100.53.

Londyn, 5 stycznia.

Nówy Jork 4.85 i 1-32
Holandia 12.06
Francja 128.06
Belgia 106.96
Włochy 120.20
Niemcy 20.37
Szwajcaria 25.09
Praga.

Paryż, 5 stycznia.

Londyn 127.80
Nowy Jork 26.32
Belgia 119.85
Włochy 106.45
Szwajcaria 513.—
Holandia 1059
Szwecja 707.50
Praga 78.40
Rumunia 12.10

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych:
Zurych 59.50, w godzinie 15.10 — 9.00—65.00, Berlin 50.54—51.06, wycieki na Warszawę, Katowice i Północ 51.07—51.33, Gdańsk 63.92—64.08, telegraficzna wypłata na Warszawę — 63.83, Praga 430, Ryga 67. —

Generalna dezynfekcja „Wyzwolenia”.

Oczyszczenie stronnictwa z nierobów, kretów i paszytów jest zjawiskiem pożytecznym.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki” (L) telefonuje:

Wczoraj w mieszkaniu chorego wice marszałka senatu, Woźnickiego odbyło się posiedzenie zarządu klubu „Wyzwolenia”. Zarząd zapoznał się z uchwałą zarządu głównego, wykluczającą ze stronnictwa pos. Jana Dąbskiego i oddającą pod sąd partyjny kilku członków „Wyzwolenia”.

Po krótkiej dyskusji polecono posłowi Baglińskiemu przygotować akt oskarżenia, który, jak się nasz korespondent dowiaduje, będzie przedstawiony zarządowi klubu do zatwierdzenia jeszcze w bieżącym tygodniu.

W kuluarach sejmowych uwagę zwracały ciągłe narady stronników p. Dąbskiego. Stronników tych, pomimo szumnych oświadczeń i zapowiedzi zwolenników rozłamu, będzie znacznie mniej niż to podaje odpowiednio zainspirowana przez pos. Dąbskiego prasa.

Należy przypuszczać, że szeregi Wyzwolenia „opuści” około dziesięciu posłów. Wyjdzie to klubowi z pewnością na dobre, gdyż dotychczasowa działalność przyjaciół p. Dąbskiego ujawniała się przeważnie w kreciej robocie, podrywania autorytetu klubu na zewnątrz i oddziaływania destrukcyjnego na wewnątrz stronnictwa.

Nie od razu Kresy zbudowano.

Sekcja dla spraw mniejszości gawędzi.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki” telefonuje:

Wczoraj popołudniu pod przewodnictwem premiera Skrzyńskiego odbyło się posiedzenie sekcji mniejszości narodowych i województw wschodnich.

W posiedzeniu wzięli udział ministrowie: spraw wewn. — Raczkiewicz, sprawiedliwości — Piechocki, reform rolnych — Radwan, i robót publicznych — Mórcazewski.

Sekcja ustaliła regulamin dla rzeczow-

znawców zatwierdzono program prac na najbliższą przyszłość, zaopiniowano przychylnie wniosek ministra Raczkiewicza w sprawie zespolenia władz pierwszej instancji w województwach wschodnich i wniosek ministra Radwana co do przeprowadzenia reformy rolnej na kresach i przyjęto projekt ustawy o zmianie przepisów karnych na terenach pogranicznych województw wschodnich. Wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Nieudany zamach na pociąg pod Grudziądem.

Na szynach kolejowych znaleziono żelazny zator.

Poznań, 5 stycznia.

Koło stacji Dragaż pod Grudziądem nieznanymi sprawcy położyli żelazny zator na szynach, na drodze nadchodzącego pociągu towarowego. Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy przypisać uniknięcie katastrofy, gdyż lokomotywa posuwała przed sobą po szynach jakieś 30 metrów przeszkodę, która w końcu spadła. Policja kolejowa zauważyła dwóch

podejrzanych osobników, którzy jednak zbiegli.

Lloyd George porzuca liberałów.

Londyn, 5 stycznia.

„Daily Telegraph” dowiaduje się, że Lloyd George ma w najbliższym czasie wstąpić z partii liberalnej.

Precz od żłobu!

Hasło państwowych oszczędności podnieszone dziś do poziomu jakiegoś generalnego lekarstwa na wszystkie bolączki, nie jest ani lekarstwem nowym, ani generalnym.

Gdyby ktoś, mający bardzo wiele taniego czasu, zechciał czytać (choćby w charakterze środka nasennego) wszystkie expose rozmaitych panów premierów: począwszy od r. 1918, znajdzie w każdym z nich niezawodnie solenne zapewnienie, że oszczędności stanowiąc będą integralną część programu rządowego.

Wiemy wszyscy doskonale jak w rzeczywistości przyrzeczenia te wyglądały. Zamiast budować pomalanku i ostrożnie (wedle stawu grobla!), daliśmy całą siłą pary do stworzenia aparatu wielkomocarstwowego, szerokiego, a i naturalnie — drogiego.

Brak pieniędzy? Głupstwo. „Jakos to będzie“... „Zastaw się, a postaw się...“... I inne przysłowia, które dziwnie uparcie od wieków trzymają się biegu Wisły...

Czy pamiętacie tak zwane niedawne „dobre czasy“? Kupiec wywieszał szyld i zaczynał podpisywać weksle. Weksle szły w świat, a skład zapelniał się towarami, przy którym pracował cały sztab urzędników. Właściciel rósł, jak na dróżdżach, jeździł samochodem i rozbił się po świecie.

To samo robiło państwo. Wydawało biliony marek, utrzymywało nie styczne ilości pracowników. Życie szło na szeroką stopę.

Przyszła pierwszy krach. Kupiec nie mógł wywiązać się z zobowiązań i uregulował rachunki z wierzycielami na niewielki procent. Państwo wycofało marki, płacąc za nie mikroskopijną część ich pierwotnej wartości.

Później oboje przyrzekli życie solidnie, kupiec „pisał“ tylko tyle, wiele mógł istotnie zapłacić, państwo wypuściło w kurs solidne złote.

Cóż, kiedy w gruncie rzeczy interesy kupca były zakrojone na wielkie potrzeby społeczne, a tymczasem potrzeby te były minimalne? Cóż, kiedy właściwie państwo nie liczyło się z siłą ludności, a ludność nie mogła podlać wielkim ciężarom?

I dziś kupiec na gwałt redukuje swe wydatki, zwalnia lwą część personelu, nie uważa się już za bogacza i w pocie czoła musi pracować na kawałek chleba. Państwo musi również ograniczyć swe wydatki, schować na razie do archiwum niebotyczne plany i ratować swą egzystencję, aż do chwili przynajmniej, gdy praca i oszczędnością, skromnością i energią — wraz z kupcem — będzie mogło powoli powiększać swe zadania, rosnąć w siłę i energię...

Nie podoba się nam tylko, mówiąc otwarcie i szczerze — tempo reform t. zw. oszczędnościowych. Znać w nich jakąś niepewność, lęk i brak planowości. Wybiera się drogi kompromisowe, prowizoryczne, nie zdając sobie sprawy, że właściwie nie prowadzą one do żadnego celu, a są jedynie nowa dawka samoułady.

Ostatnio np. zmniejszono o kilka procent pensje urzędnicze. Jest to krok kompromitujący. Stwierdza on, że obrabiamy drogę najmniejszego oporu, nie trafiając w sedno rzeczy, a odwrotnie — działając na wyrażną szkód.

Placę urzędniczą u nas ogawszają tylko marne. Dziś, gdy drożyzna po-

szła w górę, a równocześnie obcięto płace — są one istotnie bardzo marne, niemal głodowe. Zamiast czynnika solidności, tak koniecznego w organizacji państwowej wprowadzamy element tandety: wielu urzędników, a źle płatnych.

Skutki nie dadzą długo na siebie czekać: korupcja administracyjna, i tak zastraszająco wielka, wzrośnie do większych jeszcze rozmiarów. Nic nie może działać przeciwko naturze, a nie jest rzeczą naturalną pozbawienie człowieka, obdarzonego pewną wydziałoną mu władzą, elementarnych warunków bytu. W rezultacie otrzymujemy nowy haracz społeczny, podatek najgorszy i najpodlejszy — system łapówek.

Tylko elementy wyjątkowe, natury nawskroś szlachetne mogą znieść niedostatek, gdy wystarczy dłoń wyciągnąć, aby zbierać złoto. Jeśli co ósmy człowiek w Polsce żyje z państwa — o idealizm takim, jako maso wem zjawisku, niema co mówić. Nasz urzędnik nie posiada jeszcze ani tradycji, ani poczucia stanowego honoru (Niemcy!), aby mógł oprzeć się pokusie, tem bardziej, gdy głód zagląda w oczy.

Dlatego też droga prawdziwej sanacji prowadzi w innym zgoła kierunku: trzeba zmniejszyć liczbę urzędników.

W pierwszych latach niepodległości, każdy kto miał ręce i nogi, a nie miał głowy, by wziąć się do lukratywniejszego zajęcia, pchał się na urząd państwowy.

Tytuł, prawo? Mniejsza o to. A więc przede wszystkim zjawili się wszyscy dawni urzędnicy zaborców, rosyjscy czynownicy, austriaccy biurokraci, niemieccy kanceliści. Ich tytułem w imię którego domagali się posad, była „fachowość“...

Fachowość? Doskonale! Musimy mieć zastęp zawodowców! Prosimy siadać na starych stołkach, a zamiast koron i rubli, brać marki polskie!

Później przyszli w imię dawnych zasług rozmaici inwalidzi, więźniowie pensjonisi, b. legjoniści, wynędzniali uchodźcy, zdemobilizowani — jednym słowem falanga ludzi, którzy domagali się od Polski indywidualnej nieomal wdzięczności za ponoszone ofiary.

Trochę dobrego serca — i oto stolce urzędnicze zaludniają się znowu...

Czy starczy na to pieniędzy — nikt nie pytał. Kto pyta o pieniądze przy biesiadnym stole, gdy po wiekowiech mękach i mozolach zasiada się do upojnej uczy trjumpfów?...

A wreszcie przybył trzeci zastęp: już nie ludzie własnych zasług, ale cudzych: kuzynowie, pociotki, bratanice, stryjowie, wujowie, dalsi krewni i powinowaci, przyjaciele i znajomi. Czyż można odmówić ludziom, pragnącym przyczynić się do „rozbudowy“ państwa?

A kiedy wszyscy pospołu zasiedli przy okienkach i za zielonymi stołami — jak zaczęli doć Wolną, Niepodległą i Zjednoczoną — okazało się naraz, że szarańczę tę trudno przepełdzić!...

Bo oto w sukurs im przyszła polityka: od samego początku nieomal starano się nadać Polsce charakter państwa policyjnego. Ustawy, ograniczające wolność obywatelską, spadały jedna za drugą. Prawica podlegała do waśni narodowościowych i wyznaniowych. Taki aparat walki ze swobodą i prawami naturalnymi wymaga wielkiej ilości ludzi. Biurokracja korzystała z okazji i utwierdziła się na stanowiskach.

Naturalnie, traktujemy rzecz tylko ogólnie. Jest rzeczą jasną, iż wiel-

ka część tych ludzi, była potrzebna niezbedna nawet bardziej wykwalifikowana i przyzwyczajona. Ale też nie ogranicza się w oczy, nie one razi i nadsię do redukcji, ale pozostałość — złośliwa, nieudolna, skorumpowana szkodliwa!

Państwo musi mieć urzędników, nawet dobrze płatnych i przywiązanych do swych stanowisk, ale niema zbyt ostrego środka, by radykalnym posunięciem pozbyć się ludzi, nie pracujących produktywnie, rujnujących pensjami swemi skarb, a czasem lubiących społeczeństwo pośrednio lub bezpośrednio.

Trzeba rozpocząć natychmiastową reformę tych stosunków, poczynając od góry, gdzie gnieździ się główne zło od różnych dygnitarstw, stworzonych przez stosunek i nepotyzm.

W żadnym państwie na świecie, niema tylu urzędników wysokich rang co w Polsce!

Wysokie rangi kosztują o wiele drożej, niż niskie, a praktycznie nie dają żadnych rezultatów pracy.

I tutaj nie można oglądać się wcale na protekcje i względy partyjne. Ta szarańcza wielkiego kalibru oddawna już zorientowała się w sytuacji i schroniła się pod skrzydełka różnych partji, mogących ratować w razie katastrofy.

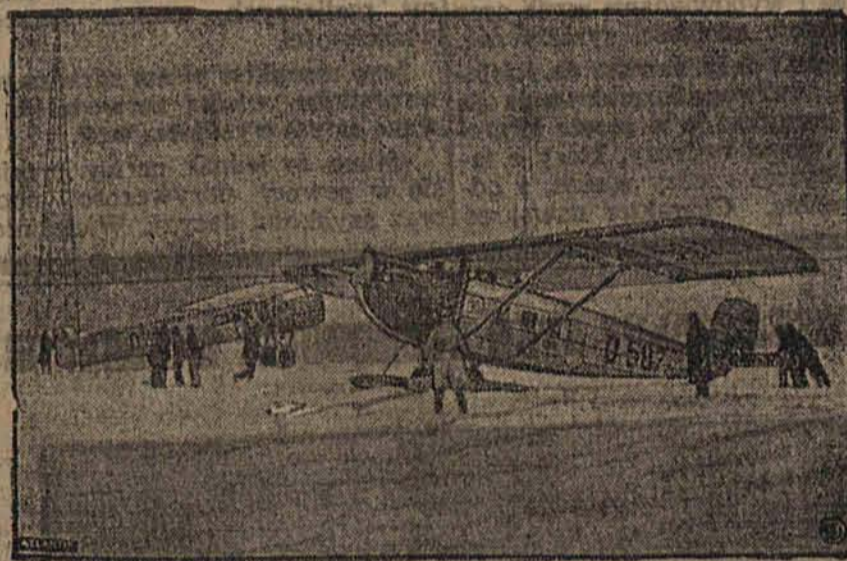
Jeśli będziemy mieli względy tej natury, lepiej machnąć ręką na sanację! Tu potrzebna jest żelazna dłoń, twarde serce i zimny rozsadek.

Zaprawdę, kto dokona dzieła — w redukcji administracyjnej w Polsce, ten osiągnie zwycięstwo nie mniejsze, niż cud nad Wisłą!...

Zbawi Polskę! Bowiemy z tym bastem, który mamy teraz — musimy pójść na dno!

Czesław Oltaszewski

Zimowe samoloty.



Zdjęcie nasze przedstawia dwa samoloty typu Junkersa opatrzone sankami, zamiast kół, celem łatwiejszego poruszania się po śniegu

Czechy mają apetyt na rynki wschodnie.

Rząd czeski rokuje z sowietami o uznanie ich de jure.

Praga 4 stycznia. Miedzy rządem czeskim i sowieckim prowadzone są rokowania w przyspieszonym tempie.

Organ czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych, „Czeskie Słowo“ usprawiedliwia ten krok rządu czeskiego i

twierdzi, że Czechosłowacja nie może czekać póki rynki wschodnie zostaną zdobyte przez inne państwa.

Zarówno nasz interes polityczny — kończy pismo powyższe — jak i ekonomiczny wymaga abyśmy uznali rząd sowiecki de jure.

Ruina gospodarcza Gdańska.

Szowiniści chcą uczynić z Polski kozia ofiarnego.

Gdańsk, 5 stycznia.

Agencja Wschodnia.

„Danziger Allgemeiner Zeitung“ podaje, że umowa locarniejska jest niczem innym, jak stabilizacją polityki inperialistycznej.

Mianowicie van Hammel jest — zdaniem pisma — jednym z wykładników tej polityki. Małac w osobie van Hammela wielkiego przyjaciela Polska jeszcze energiczniej będzie walczyła przeciwko niemieckości w Gdańsku.

♦♦

Gdańsk, 5 stycznia.

W Gdańsku ukazuje się jednodniówka, organ bezrobotnych, pod nazwą „Erwerbslose“.

Organ ten będzie bronić przedewszystkiem interesów bezrobotnych. Miedzy in. wzywa ona do zorganizowania olbrzymiej manifestacji robotniczej w dniu 7 stycznia.

Wiadomem już jest, iż jednodniówka ta domagać się będzie podwyższenia zasiłków, wypłacanych bezrobotnym przez senat, protestując energicznie przeciwko zamierzonemu zaniechaniu ich wypłacania.

Na tem tle spodziewane są poważniejsze rozruchy w wolnym mieście, wobec czego senat ogłosił, iż zapomogi będą od 1 lutego wypłacane w dotychczasowej wysokości.

Poznać pana po... koszuli!

Faszyści włoscy poznają po czarnej koszuli.

Faszyści francuscy poznają się po koszuli niebieskiej.

Faszyści polscy będą się poznawać osobiście po „płóciennych koszulach szarych“.

Bardzo praktyczna moda. Praktyczniejsza nawet od francuskiej. Zwłaszcza w czasach, gdy pranie bielizny kosztuje tak drogo. Szara koszulka zabrudzi się nieprędko — profit stąd duży.

Kto będzie nosił te „szare“ koszulki Ano „podkomendni“ imię pana Marka Odropskiego. Kto zamć ów Marek Odropski Polski-Mussolini.

Dzięki Bogu! Tyle się gadało o białych, czarnych i niebieskich koszulach zagranicą — nareszcie mamy coś swojego.

W porze karnawałowej taka wada może się nawet przydać. Wogóle może się przydać jako środek rozweselający w tych ciężkich czasach nie obfitujących w dobry humor.

„Duce“ Odropski zna się świetnie na swem rzemiośle. Szare koszule rozpodzą niejednego zapewne. Tembardziej, że „Duce“ od bielizny przechodzi od razu do polityki. Koszula koszula a „marsz na Rzym“ swoją drogą.

Czego chce p. Marek Odropski?

Wyjaśnia to dość szeroko choć niezbyt jasno w obszernej odezwie do Armii Ratunku Polski i uczciwych poleków godnych zaufania.

Odezwą zaczyna się od stwierdzenia, że w ojczyźnie dzieje się źle albowiem „masoneria narzuciła Polsce rządy masonskie“. Okazuje się dalej (o zgrozo!), że masonami są nie tylko, z wyjątkiem dwóch, wszyscy obecni ministrowie, ale nawet były machjawał, p. Kaszik, który był masonskim opiekunem p. Grabkiego (Władysława).

Rozumie się, że wobec tak rozpanoszonej masonerii dźać się dobrze nie może, a że sejm, rząd i trzy czwarte społeczeństwa oraz urzędników „Duce Odropski“ ogłasza za skorumpowane przeło jasną jest rzecz, że rzuca hasło „walki bez pardonu masonerii, jej satellicie, socjalizmowi wszelkich odcieni oraz tej zgniliznie moralnej partji, osłaniającej swe brudne cele hasłami Bóg i ojczyzna (chyba endecja?)“.

Ale zło jest niewyczerpane i szatan przybiera najrozmaitsze maski. Niestrudzonej i wszechobecnej masonerii nie wystarczy owdzięcić rządem i sejmem. Owszem „masoneria wysuwa znów Józefa Piłsudskiego i przygotowuje zamach stanu“.

Oburzony zachłannością masonerii, której niedość opanowania rządu, sejmowi i bogobojnej endecji. „Duce“ przemawia pedagogicznie: „ja się ich (kogo?) nie pytam o przekonania ale za dopuszczenie do zamachu będę wieszal (a fe! kto to widział!).

Uspokoiwszy się nieco, „Duce“ wzywa do organizowania po wsiach i miastach „piątek Armii Ratunku Polski“ w celu „dokonywania czynów“.

Pogroziwszy jeszcze naostatek „konfiskatą majątków wrogów ojczyzny na rzecz skarbu państwa“ i oddaniem samych person wrogów „w ręce katów“ (liczba mnoga, a gdzie redukcja i oszczędności?), „Duce“ wzywa do nałożenia „płóciennych koszul szarych, po których podkomendni Marka Odropskiego poznawać się mają osobiście“.

Odezwy powyższe mają charakter „poufny“ tak samo jak organizacje fa-

szystowskie i „typu pokrewnego“, których zjazd przedstawicieli odbył się w Warszawie w pierwszej połowie grudnia roku ubiegłego.

Pocieszające w tem wszystkim jest to, iż przybyła nam jeszcze jedna, nowa teoria i wykładnia kryzysu gospodarczego. Teoria bardzo prosta, o wiele prostsza od wszelkich zawiłych wyjaśnień ekonomicznych, jasna i prosta jak boży dzień. Co tu długo mądrkować i głowę sobie łamać: wszystkiemu winna masoneria!

A masonerię i kryzys (to jedno i to samo) uleczyć można jednym tylko lekarstwem: szarą koszulą.

Proste jak obręcz, prawda? Ba, ale trzeba było wymyśleć koszule szare.

A teraz przeczytajmy sobie, co mówi o czarnych koszulach bezstronny historyk tego ruchu, G. Prezgołini. Czytamy:

„Co się tyczy mas faszystowskich — a myślę tu o sferach odgórnych — są one zupełnie obojętne na wszelkie dyskusje. Wydawcy i księgarze mogą zaświadczyć, iż faszyści nie planują się za pałem do nauki i książek“.

Wyznanie to z ust tak kompetentnego go znawcy faszyzmu wystarczy zupełnie do wyłomaczenia sobie odwagi i chęci do czynu młodszego brata dużego Duce.

Co zaś by wynikało z przyjęcia się mody szarych koszul, o tem mówi również wymownie tenże Prezgołini w swym „Il Fascismo“:

„Dominująca idea faszyzmu jest to, iż państwo jest własnością faszystów, iż obywatele włoscy dzielą się na dwie kategorie: faszystów, którym wszystko wolno i nie-faszystów, którym wolno tylko to, co się podoba faszystom“.

Krótko i węzłowato. W. P.

Jacy oni są?

Charakterystyka grafologiczna trzech wybitnych mężów stanu.

Aleksander Skrzyński, Maciej Rataj i Jerzy Zdziechowski.

Kilka dzienników polskich z okazji Nowego Roku zdobyło aforyzmy ministrów polskich i podało je w postaci facsimile.

Wprawdzie były one przeznaczone do zgoła innego użytku, niż ten, który zamierzam uczynić obecnie, niechaj mi jednak wolno będzie na swój sposób korzystać z tego, co przez prasę stało się własnością ogółu.

*W imieniu państwa polskiego
prezesa Rady Ministrów
i sekretarza stanu
objawiając parafem
Aleksander Skrzyński*

Analiza grafologiczna charakteru pisma p. premiera Skrzyńskiego daje następujące rezultaty, dotyczące jego osoby:

Cechuje go szerokość poglądów, zaokrąglonych i zupełnych, duża swoboda wyznawania i wypowiadania myśli oraz silne rozwinięte zdolności syntetyczne.

P. Skrzyński dąży zawsze do ścisłego, jasnego, trzeźwego sformułowania zjawisk i lubi zamykać je w proste formuły. Posiada umysł twórczy, który z łatwością precyzuje rzeczy ważne, a odrzuca nieważkie. Charakter nawskroś

pozytywny. Wiele zamiłowań artystycznych.

Esteta, który nawet w życiu wiele umie wybaczyć treści, jeśli obleczona jest w piękna formę.

Pozatem bogata fantazja, przyjmująca niekiedy postać marzeń. Dużo pierwiastka kobiecego, przynajmniej nawiązań.

*W imieniu państwa polskiego
Maciej Rataj*

P. marszałek sejmu, Rataj, jest zjawiskiem bardzo ciekawym, jako konglomerat różnych, czasem sprzecznych właściwości.

Jego charakter pisma zdradza przede wszystkim wielką nerwowość, hamowaną całym wysiłkiem woli.

Mimo to jednak nerwy przejawiają się w pewnej dorywczości poczynań oraz szybkości decyzji. Wiele intelligen-

cji wrodzonej, taktu i elegancji wynikającej z pobudek artystycznych. Wedle charakteru pisma sądziłoby należało, że to raczej artysta, niż polityk.

Dominuje pierwiastek ambicji, będącej motorem energii. Cóż, kiedy energia ta nie wykazuje właściwego napięcia stałego: dla p. Rataja najważniejszą rzeczą jest zapoczątkowanie czegoś; później w miarę rozwoju akcji energia ta słabnie i ku końcowi jest mu już właściwie wszystko jedno niemal, jaki będzie rezultat!...

*W imieniu państwa polskiego
Jerzy Zdziechowski*

Zgoła innym typem jest p. minister skarbu Zdziechowski.

Jest to człowiek dwoisty. Nawiązań czyni wrażenie pewnego siebie, niemal autorytatywnego, a równocześnie wylewnego, dzielącego się chętnie z otoczeniem swymi wrażeniami i przeżyciami, o bogatej wyobraźni, zupełnie wszechstronnej.

Jakże inaczej jest w istocie rzeczy! Właściwie p. Zdziechowski jest ogromnie zamknięty w sobie. Jeśli nawet powie początek, to koniec już dośplewuje sobie zawsze w duszy.

Natura refleksyjna i w skrytości ogromnie krytyczna w stosunku do siebie samego. Tendencje do nauk ścisłych, opar tych na matematyce, jedynej rzeczy, której wierzy. Silna wola jedynie hamuje wylewy nazewnictwa ciągłej samoanalizy. Ciągły pęd do samodoskonalenia się i zachowania w życiu planowości i porządku. Charakter nawskroś przyzwolony i uczynny.

Być może, iż charakterystyki powyższe nie spodoba się zainteresowanym. Trudno! Grafologia jest nauką, opierającą się na pewnych i ustalonych zasadach na których właśnie osnute są moje wywody.

Być może, iż są one niedyskretne. Zgadza się. Ależ, na litość Boską, panowie politycy! W epoce rozkwitu grafologii trzeba być ostrożniejszym i nie pisać swego duchowego oblicza w postaci facsimile po gazetach!...

Graphos.

POLICJA NA USŁUGACH KONTRABANDY.

Amerykańskie władze prohibicyjne wykryły w tych dniach niebywałą co do rozmiarów „panamę“ alkoholową. Jak wiadomo wóz alkoholu do Stanów Zjednoczonych jest ustawowo wzbroniony, a wszystkie dotychczasowe próby przemycenia nawet niewielkiej ilości napojów wyskokowych, były tłumione bezwzględnie.

Taka przynajmniej opinię szerzyli o sobie amerykanie.

Jak się obecnie okazuje opinia ta jest całkiem przedwczesna albowiem niejaki p. Dwyer, milioner z Broadway zorganizował przed 5 laty syndykat przemysłowy, którego zyski, osiągnięte z kontrabandy alkoholu do Stanów wyniosły przeszło 20 milionów dolarów rocznie. Organizacja ta miała pięć filii i rozporządzała 18 okrętami, kursującymi pomiędzy Ameryką i resztą świata.

Śledztwo wykazało, że na usługach syndykatu była olbrzymia ilość urzędników policyjnych, szczególnie z pośród oddziałów kontrolujących przyjeżdżające statki i przeznaczonych do walki z przemytnikami alkoholu.

Aresztowany szef organizacji p. Dwyer, chcąc odzyskać przynajmniej chwilowo wolność, zaproponował sądowi kaucję w wysokości 40 tysięcy dolarów. Sąd propozycję odrzucił.

KATASTROFALNY STAN BEZROBOCIA W BERLINIE.



Bezrobotni czytają ogłoszenia o zapotrzebowaniu rąk do pracy w gazetach.



Wiadomości bieżące.



Dziś: Trzech Króli
Jutro: Lucjana i Juljana
—
Wschód słońca o g. 7.45
Zachód o g. 3.33.
Wsch. księżycy o g. 4.15
Zachód o g. 7.42
Długość dnia 7.48
Przybyło dnia g. 0.14.

Przez dziurkę raportów oficjalnych spogląda p. min. Grabski na głodną i zziębniętą działwę szkolną. Niefortunny pomysł skrócenia wakacji letnich.

Rośnie, jak na drożdżach.

W Łodzi 7,18 proc. w Warszawie 11,21 proc.

Miejska komisja do badania zmian kosztów utrzymania, stwierdziła, że w miesiącu grudniu, w porównaniu z miesiącem listopadem koszty utrzymania rożyny wzrosły o 7,18 proc. (b)

Główny urząd statystyczny w Warszawie stwierdził, że koszty utrzymania w stolicy w miesiącu grudniu wzrosły o 11,21 procent w porównaniu z miesiącem listopadem.

Nadwyżka ta w Warszawie spowodowana jest podróżaniem biletów tramwajowych o 5 groszy.

W Łodzi natomiast sprawa przedstawia się inaczej.

Grypa żywnościowa wzrosła o 12 procent, stanowią natomiast niektóre wyroby włókiennicze, które w ten sposób sfłumiły istotny wzrost drożyzny w miesiącu grudniu, obniżając procentowy wykaz wzrostu kosztów utrzymania o prawie 5 procent.

Do 15-go stycznia trwać będzie rejestracja na zapomogi żywnościowe

Biura funduszu bezrobotnych rozpoczęły rejestrację tych wszystkich bezrobotnych, którzy otrzymać mają żywność, a którzy dotąd nie otrzymali żadnych zapomóg. Rejestracja ta zakończona zostanie w dn. 15 stycznia i w tym też terminie wznosi się zarejestrować wszyscy uprawnieni do pobierania zapomóg żywnościowych. Akcją pomocy obejmie około 6 tysięcy bezrobotnych sezonowych, około 2 tysięcy rocznika 1902 oraz tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek przyczyn zapomóg dotąd nie pobierali.

Kto ma się stawić na jutrzejsze zebrania kontrolne.

W dniu jutrzejszym t. j. dnia 7-styczeń b. r. o godzinie 8.30 rano winni stawić się na dodatkowe zebrania kontrolne do komisji nr. 1 przy ulicy Konstancynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) szeregowi rezerwistów kategorii A. C. i C. jeden rocznika 1897, których nazwiska rozpoczynają się na litery A. B. C. D. E. F. G.

Do komisji II-giej przy ulicy Konstancynowskiej 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się szeregowi rezerwistów rocznika 1896, których nazwiska rozpoczynają się na litery A. B. C. D. E. F. G. H. Ch.

Do komisji III-iej przy ulicy Sienkiewicza 3/5 lokal P.K.U. Łódź-miasto winni stawić się szeregowi rezerwistów rocznika 1901, których nazwiska rozpoczynają się na litery T. U. W. Z.

Dodatkowe zebrania kontrolne dla roczników 1890 i 1895 zostały ukończone w dniu wczorajszym, zaś dla rocznika 1901 zostają ukończone w dniu jutrzejszym, przyczem w lokalu P.K.U. Łódź-miasto w dniu 8 stycznia rozpoczyna się dodatkowe zebrania kontrolne dla rocznika 1899, a dla rocznika 1900 dnia 9 stycznia i w tym samym dniu zostaną ukończone. (n)

Zawiadomienie.

Niniejszym podaje do wiadomości, iż z dnem 20-go grudnia ub. r. wystąpił z firmy

„Muzyka” Piotrkowska 51

p. A PLESSNER.

Od daty powyższej skład patefonów jest prowadzony wyłącznie przez emnie.

Polecając się nadal łaskawym względem pozostaje z poważaniem i

Mieczysław Rozenblum

Już od dłuższego czasu w sferach zainteresowanych pokutują pogłoski, że letnie wakacje w szkołach

mają być skrócone do czterech tygodni. Ostatnio te pogłoski przybierają niestety całkiem konkretne kształty. O skróceniu wakacji mówi się, jak o fakcie nieomal zdecydowanym.

Trudno jest w pierwszej chwili uwierzyć w tę historję. Ale ponieważ wiele się już u nas działo rzeczy, w które nikt nie chciał uwierzyć, nawet wtedy, gdy zostały urzeczywistnione, więc trzeba się tym genialnym konceptem zająć.

Kto zna dobrze p. Stanisława Grabskiego, ten zrozumie, że pomysł taki mógł się zrodzić w jego głowie. Nasz minister oświaty jest w stosunku do siebie

wrogiem wszelkiej systematyczności i fundamentalności w pracy.

W ministerstwie bywa rzadko, sterły pilnych i ważnych dokumentów do załatwienia rosną z dnia na dzień, a sześć wyznań i oświaty rządu błyskawicami i nagłymi objawieniami

poświęcając wolny czas na partyjne przeżądki kulturalne w gmachu przy ul. Wiejskiej.

Korzysta on właściwie z wakacji przez cały Boży Rok i czas trwania oficjalnych wakacji uważa widocznie za rzecz drugorzędną.

A jak to pięknie brzmi, gdy przysię pokolenia mówić będą, że hasło wzmożenia wydajności pracy rozpoczęto w 1926 roku od podstaw narodu!

Wartoby jednak aby p. minister, zanim ostatecznie przyoblecze w czyn to swe najnowsze objawienie

przyjechał na kilka dni np. do Łodzi, i przyjrzał się warunkom pracy szkolnej w naszym mieście bezpośrednio, a nie przez dziurkę raportów oficjalnych.

Przekonałby się wówczas, że młodzież ten kwiat narodu, jego przyszłość i nadzieja właściwie tylko podczas wakacji żyje, a zdobyta w tym okresie energję beznadziejnie spala w ciągu owego roku szkolnego. Zrozumiałby może, że wafły organizm dziecka nie zdąży w jeden miesiąc nabrać sił na jedenaście miesięcy głodu, chłodu i smrodu,

że stosunek wakacji do pracy w atmosferze cuchnących ścieków nie może w okresie rozwoju dziecka przekroczyć stosunku 10:2, że

zmiana tego stosunku grozi poprostu wzrostem gruźlicy i śmiertelności wśród tych, którzy stanowią armję pracy najbliższej przyszłości.

Stanąłby może p. minister w brzasku brudnego, beznadziejnego, łódzkiego poranku i przyjrzał się tej

bosej, przemokłej, lub zziębniętej, głodnej czeredzie

która śpieszy do przybytków wiedzy, uginając się pod ciężarem tornistrów, zawierających wszystkie elementarne mądrości świata, wśród których

deremnie szukać szczęścia i radości.

Foszedłby może popołudniu za jednym z tych przeklętych w kołysce i zeszedł z nim razem do wilgotnej suteryny, gdzie uczonemu w słowie i piśmie czeka czasami kawał suchego chleba, rzadko łyżka gorącej zupy, a nigdy kęs mięsa.

Pojąłby może wtedy, że nie wszystkie piękne objawienia i fantazje wytrzymują nieubłąganą próbę życia i że

„wielkie” pomysły często okazują się w zetknięciu z praktyką śmieszniemi.

Ponieważ jednak p. minister, zaabsorbowany w kuluarach sejmu tworzeniem wciąż nowych większości z ludzi małych zapewne nie zechce paskudzić się takimi apolitycznymi obserwacjami, więc byłoby wskazane, aby nauczycielowie, jako ci, którzy mają bezpośrednią pieczę nad dziećmi i za zdrowie i siłę tych dzieci bezpośrednią ponoszą odpowiedzialność, w zdecydowanej formie objaśnili p. ministrowi, że mylić się jest wprowadzić rzeczą ludzką, ale trwanie przy pomylce może być często rzeczą nieludzką!
Civis.

Częściowe przełamanie muru chińskiego.

Zagraniczne paszporty po 20 złotych będą wydawane osobom, udającym się zagranicę w pilnych sprawach rodzinnych, majątkowych lub osobistych.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw” ogłoszone zostało rozporządzenie w sprawie opłat paszportowych na wyjazd zagranicę.

Przepisy te wydane na podstawie rozporządzenia rady ministrów z 22 grudnia 1925 r. w znacznej mierze

ułatwiają dotychczasowe trudności paszportowe,

które przerażały się jedynie w szykany obywateli. Dzisiaj, w czasie zupełnego braku gotówki,

zagranicę wyjeżdżają tylko ludzie, którzy muszą

— z drugiej strony spadek złotego siłą rzeczy powstrzymuje wyjazd dla przyjemności, który poprostu nie opłaca się.

Według tego rozporządzenia, dotychczasowe opłaty za paszporty zagraniczne tak normalnie jak i ulgowe pozostały niezmiennymi. Natomiast rozporządzenie to wprowadza nieznane dotychczas

paszporty ulgowe wielokrotne po 150 zł, oraz pewne uproszczenia przy wydawaniu paszportów. I tak paszporty ulgowe jednorazowe i wielokrotne mają być wydawane przez władze administracyjne I-iej instancji, osobom udającym się zagranicę w celach handlowych na podstawie zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, za zgodą delegata Izby skarbowej.

Paszporty na wyjazd w celu kształcenia się, uczestniczenia w zjazdach naukowych itp.

będą wydawane również przez władze administracyjne I-iej instancji na podstawie zaświadczenia Min. wyznań religij-

nych i oświecenia publicznego za zgodą ministerstwa skarbu.

W przepisach co do wydawania paszportów na wyjazd w celu leczenia się, w celach społecznych lub służbowych nie została żadna zmiana.

Natomiast przepis par. 5, dotyczący wydawania paszportów ulgowych w ważnych sprawach rodzinnych, majątkowych lub osobistych po 20 zł.,

wprowadza ułatwienia o ile chodzi o nagły wyjazd.

Również będą mogły być wydawane ulgowe paszporty wielokrotne za opłatą 150 zł. na wyjazd w celach kształcenia się, leczenia, społecznych, służbowych, rodzinnych, majątkowych i osobistych, lecz tylko na podstawie decyzji ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu.

Podania o paszporty, należycie udokumentowane, należy wnieść, jak dotychczas,

do władz administracyjnych I-iej instancji. Decyzja co do wydania paszportów ulgowych w celach kuracyjnych, społecznych, rodzinnych, majątkowych, osobistych, przysługuje, jak dotychczas, województwu za zgodą delegata Izby skarbowej.

Podziękowanie.

Dyrekcji kinoteatru „Casino” za zwolnienie z pracy na koncert Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej z okazji 10-letniego jubileuszu tą drogą składają serdeczne podziękowania:

M. Podemski
Ch. Hutarski.

5500 złotych grzywny zapłacą rzeźnicy, oskarżeni o lichwę.

Swego czasu sąd pokoju dla spraw o lichwę w Łodzi skazał 55 rzeźników na 30 złotych grzywny każdego za pobieranie nadmiernych cen za mięso i wyroby masarskie.

W sprawach tych w charakterze oskarżyciela występował urząd do walki z lichwą przy komisarjacie rządu, który, niezadowolony z wyroku, podał zażalenie do sądu okręgowego, na zbyt mały wymiar kary.

I oto w dniu dzisiejszym odbyła się w wydziale karno-odwoławczym rozprawa przeciwko 55 rzeźnikom — paskarzom.

Przewodniczył sędzia Wyżnikiewicz w asyście sędziów Zienkiewicz i Moczulskiego.

Występujący w charakterze oskarżyciela referent urzędu do walki z lichwą i spekulacją p. Jagniatkowski domaga się surowego ukarania wszystkich oskarżonych.

Obrońca 55 podsądnych rzeźników adwokat Forelle powołuje się na szereg okoliczności łagodzących.

W dłuższym przemówieniu prokurator Herman domaga się surowego ukarania rzeźników, którzy przyczynili się przez swe paskarskie zakusy do zwiększenia drożyzny i wnoszą o ukaranie wszystkich grzywną do 300 zł.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok na zasadzie którego wszyscy podsądni rzeźnicy skazani zostali po 100 zł. grzywny. Wyrok ten jest ostateczny i nie podlega kasacji.

Zniżka akcji Banku Polskiego.

Wczoraj płacono w Łodzi za akcje Banku polskiego 52 procent ich nominalnej wartości, co stanowi o ponownej poważnej niżce, która tłumaczy sferach finansowych projektem wciągnięcia do nowej instytucji emisyjnej obcych kapitałów celem rozszerzenia kapitału zakładowego.



TEATR MIEJSKI

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach znizonych — „Kopciuszek”, wieczorem po raz czwarty zabawną farsę Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-ej”, która wobec rozpoczynających się w piątek występów Marii Malickiej i Aleksandra Węgielko po jutrzejszym przedstawieniu na długi czas będzie musiała zejść z afisza.

W piątek pierwszy występ świetnych artystów Teatru Polskiego w czarującej komedii Dariusza Niccodemiego „Świt, dzień i noc”, która na scenie warszawskiej, wystawiona przed dwoma laty, osiągnęła rekordową cyfrę 220-kilku powtórzeń i w dalszym ciągu lekroć ukazuje się na afiszu, stale zapelniając salę do ostatniego miejsca. Wobec tego, że wybitny artysta i reżyser Teatru Polskiego i Małego w Warszawie, Aleksander Węgielko, zajęty jest w repertuarze warszawskim, przesłanym sztuka Niccodemiego w tej nieporównanej obsadzie mogła być grana tylko — czterokrotnie. Kasa zamawiań rozpoczęła wczoraj sprzedaż biletów na premierę piątkową, dziś sprzedawać będzie w dalszym ciągu na sobotnie powtórzenie; sądząc z ruchu sprzedażnego, stwierdzić należy, że „Świt, dzień i noc” obudził, czego się spodziewać należało, nader żywe zainteresowanie wśród najkulturalniejszych sfer publiczności łódzkiej. Abonament oremjerowy na premierę piątkową ważny.

Baśń „Kopciuszek” ukazuje się w dalszym ciągu w sobotę nadchodzącą oraz w najbliższą niedzielę o godz. 3 m. 30 popołudniu po cenach znizonych. Bilety na sobotę od dziś w kasie zamawiań.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj, w środę o godz. 4-ej popołudniu tow. Spiewaczka im. Moniuszki odegra własnymi siłami 6-ciu aktowe misterjum p. t. „Boże Narodzenie”. Ceny miejsc znizone. Wczoraj o godz. 8.15 teatr popularny wystawa poraz 6-ty ciesząc się nadzwyczajnym powodzeniem sztukę ze spiewaniem w 5-ciu odsłonach „Nad Przepaścią” J. Siewnińskiego. Główne role grają pp. Zielińska, Szczepańska, pp. Bolkowski, Górecki, Puchalski i inni. W przyszłym tygodniu teatr popularny wystawi w nowych dekoracjach i kostiumach przepiękny dramat historyczny z powieści H. Stenkiwicza p. t. „Krzyżacy”. Bilety wcześniej nabywać można codziennie od 12 do 3-ej i od 5—10 wiecz. Dziś, jako w dzień świąteczny kasę czynną od 12—10 wiecz. bez przerwy.

KROPLA MLEKA W SALI MALINOW

Dzisiaj w dniu Trzech Króli, ruchiwe towarzystwo „Kropla Mleka” urządza w sali Malinowej Grand Hotelu dancing na rzecz powiększenia swoich funduszów.

Początek zabawy o godz. 10 wiecz., wejście tylko 2 złote.

Gdy się zważy, że Kropla Mleka w chwili obecnej dożywia kilkaset dzieci i bierze żywy udział w akcji komitetu niestania pomocy bezrobotnym, organizując opiekę i żywienie dzieci, których rodzice pozostają bez pracy, impreza dzisiejsza nabiera właściwego znaczenia i należy się spodziewać, że znajdzie jaknajwiększe poparcie wśród publiczności, szukającej karnawałowej rozrywki.

PODWIECZOREK KLUBOWY W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Dzisiaj, w środę, dnia 6-go stycznia r.b., o godz. 5-ej po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, podwieczorek klubowy.

Prawo wstępu mają członkowie i wprowadzeni goście.

„Wszystko na weksle“.

Pod tym oryginalnym hasłem, którego wyjaśnienie znajdują uczestnicy zabawy w sobotę dnia 9 stycznia w salach Filharmonii, urządza „Dom Sterot”, Północhna 38, jedną z tych zabaw, które mają już za sobą świetną tradycję. — Uwzględniając obecne czasy zarząd wraz z komitetem balowym zdecydował maskaradę, która daje możliwość ukrycia braku toalet balowej czy to pod dominem, czy pod maseczką. Komitet poszedł w swej przezorności dalej, wyznaczając nagrodę za najskromniejszy strój.

Oprócz innych atrakcji wymienić należy również konkurs na najmniejszą nóżkę, której posiadaczka otrzyma w nagrodę wykwintną parę pantofelek oraz jedwabnych pończoszek.

Jeśli dodać do tego cel — zasilenie funduszów na utrzymanie 150 sierot — to łatwo zrozumieć zainteresowanie, jakie ta impreza wywołała w naszym mieście.

Przyjacielom, krewnym i znajomym, którzy złożyli ostatnią posługę naszemu nieodżałowanemu

HERMANOWI ABZACOWI

składamy serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Wszystkim, którzy ostatnią posługę oddali drogim nam zwłokom

B. P.

Róży Nachumow

składamy serdeczne podziękowanie

Rodzina.

„Jakoś to będzie!”
powiadają członkowie komitetu rozbudowy miasta
i przyznają pożyczki na wykończenie domów mieszkalnych.

W poniedziałek, dnia 4 stycznia r.b. pod przewodnictwem p. ławnika wydziału budownictwa inż. K. Folkierskiego odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia i zapoznaniu się z nadstawianymi komunikatami przystąpiono do rozpatrywania podań o przyznanie pożyczek na cele budowlane. W pierwszym rzędzie rozpatrywano te podania, których petenci wyprowadzili swe budynki pod dach, dzięki przyznanej w swoim czasie przez komitet rozbudowy miasta pożyczki. Z tej grupy przyznano pożyczki następującym osobom:

- 1) Małżonkom Berger (Lipowa 78) na wykończenie budynku 21 tys. zł.
- 2) B-ciążom Krumholz (Anny 23) na wykończenie budynku 34,500 zł.
- 3) I. Tyllerowi (Al. 1 Maja 73 front) na wykończenie budynku — 110.650 zł.
- 4) D. Pruszyńskiemu (Lipowa 31) na wykończenie budynku — 117,000 zł.
- 5) I. Tyllerowi (Zielona 63) na wykończenie budynku 96,286 zł.
- 6) M. Pinczewskiemu (Wółczańska 262) na wykończenie budynku 20,000 zł.
- 7) F. Kupisowi (Piaseczna 15) na wykończenie budynku 20,000 zł.

J. Gierłowskiemu (Bednarska 2) odmówiono przyznania dalszej pożyczki do czasu wykończenia pierwszej połowy budynku i zaczęcia robót przy budowie pozostałej części.

Następnie rozpatrywano podania

tych petentów, którzy jeszcze nie korzystali z pożyczki budowlanej. W grupie tej przyznano pożyczki:

- 1) H. Kunigowi (Napiórkowskiego 119), na wykończenie budynku 21,000 zł.
- 2) A. Orbachowi (Bazarna 7) — Oficyjna na wyprowadzenie budynku pod dach — 34,800 zł.
- 3) Firmie „Eisner i Cederbaum” (Północna 12) na wyprowadzenie budynku pod dach 26,400 zł.
- 4) H. Kissowi (Chmielna 15) na wykończenie budynku 8,200 zł.
- 5) M. Lewandowskiemu (Pabjanicka 35) na wyprowadzenie budynku pod dach — 11,300 zł.

Poza tem podanie firmy „Sittenfeld i Redel” uchwalono rozpatrzyć po otrzymaniu zatwierdzonego planu budowy.

Na podanie T-wa „Lokator” postanowiono w myśl poprzedniej uchwały komitetu przyznać na wyprowadzenie pod dach 6-ciu domów przy ul. Keniga pożyczkę dodatkową w wysokości 62,800 zł, tytułem dopełnienia już przyznanej pożyczki do wysokości 50 proc. kosztów całkowitej budowy tych domów.

W sprawie następnego punktu porządku dziennego, t.j. nowelizacji ustawy o rozbudowie miast, postanowiono wniosek związku miast, który wpłynął w tej sprawie przekazać specjalnej komisji do rozpatrzenia.

Po wybraniu do komisji rewizyjnej dyr. — L. Gajewicza i inż. A. Fiszera posiedzenie zostało zamknięte.

Głodnych i potrzebujących pomocy jest coraz więcej.

Przedstawiciele związków domagają się wydawania żywności wszystkim bezrobotnym.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem ławnika Muszyńskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie podziału żywności wśród bezrobotnych.

Na wstępie p. Muszyński zakomunikował, że komitet obywatelski postanowił wydawać zapomogi żywnościowe również robotnikom sezonowym, wobec czego należy jedynie zdecydować, którzy z tych robotników mają te zapomogi otrzymywać.

Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusję, podczas której przedstawiciel związku Instytucji użyteczności publicznej — p. Kowalski domagał się wydania zapomogi wszystkim bez wyjątku robotnikom sezonowym, zarówno tym którzy pracowali 20 tygodni i pobierali zapomogi rządowe, jak również i tym, którzy pracowali mniej i zapomogi nie otrzymywali.

Stanowisko swe motywował p. Kowalski tem, że nawet ci, którzy pracowali krótszy termin nawet tych zapomóg nie otrzymywali, wobec czego powinni oni otrzymywać większą rację żywnościową, a mianowicie — zwykłą rację dla rodziny plus rację samotnego.

Wszystko zebrani przychylili się do tego wniosku, jednakże p. Muszyński oświadczył, że niema prawa tego zaakceptować i uchwałę tę przesłać do opiniowania komitetowi obywatelskiemu.

Następnie p. Kowalski poruszył sprawę bezrobotnych sezonowych, którzy stracili pracę już w marcu, lecz nie wiedzieli o zapomogach i nie rejestrowali się.

I tę ostatnią sprawę obiecał p. Muszyński przedstawić na posiedzeniu obywatelskiego komitetu pomocy dla bezrobotnych. (b)

Jak
po raz pierwszy
zdradziłam męża
???

Koncert jubileuszowy
K. O. F.

Dziesięć lat istnienia. — 16 czes i zwyczajnie długi w życiu kulturalnej placówki w Łodzi.

Odzwierciedleniem tego faktu był program poniedziałkowej uroczystości.

Proszę sobie wyobrazić dwie uweriury, jeden koncert fortepianowy i dwa długie poematy symfoniczne, a w tej alei monumentów sztuki hasających na wyłosałym nieco pegazie, 7 mówców okolicznościowych, niby 7 jeźdźców Apokalipsy.

Trudno się dziwić, że obecny na sali poseł na sejm, uznający jedynie muzykę pulpitu, oświadczył po „Powracających falach” Karłowicza: „Jak taki kompozytor zaczyna fantazjować, to można oszaleć”!

Trzeba jednak podkreślić, że program odzwierciedlał nie tylko długość istnienia, ale i niezaprzeczalny fakt rozwoju tej pięknej i ze wszech miar pożytecznej reduty kultury.

Od chwilejnie i nieciekawie odegrane go wstępu do „Śpiewaków Norwimberskich” aż do głęboko odczutej i z ekspresją odtworzonego poematu „Franceska da Rimini” minęło rzeczywiście 10 lat borykań, nietylko z bezwzględnością kompozytorów, ale i z chronicznym brakiem... gotówki.

Tej nędzy, która wszak nikogo nie hańbi, a już najmniej synów muzy, dał wyraz w swem przemówieniu inż. Henryk Goldberg, niezłomowany pionier najpiękniejszej ze sztuk na gruncie Łodzi człowiek, któremu orkiestra nasza naprawdę wiele zawdzięcza.

Wspierany przez bezinteresownie i z oddaniem pracujących członków zarządu owych nieznanymi żołnierzami, broniącymi chlubnie tej świętej twierdzy przed marazmem i obojętnością społeczeństwa, zasłużył sobie w całości na zaszczytne stanowisko dożywotniego honorowego członka zarządu, jakim go na uroczystości wdzięczna brać artystyczna obdarzyła.

Dyplomatyczna odpowiedź prezesa Fichny na modły inż. Goldberga o subsydlum nie wroży temu atakowi powodzenia. A szkoda! Miasto ma względem orkiestry filharmonicznej conajmniej taki obowiązek, jak względem pomnika, który stoi... na Pomorzu.

Serdecznie przemawiał, gloryfikując psychikę muzyka zawodowego, red. Elek Irowicz, kilka szczerych i mocnych słów pałał p. Tymowski, mile podkreślił swą niegasnącą sympatię dla Łodzi dyr. Bronisław Szulc, któremu należy się lwią część zasług, że orkiestra nasza zbliżyła się do pojęcia jednolitego zespołu.

Horące oklaski były dowodem, że ta sympatią poległa na wzajemności, że Łódź zna i należycie ocenia zasługi niezłomowanego dyr. Szulca.

Zrozumiałą jest rzecz, że okolicznościowe „numery” programu odsunęły całkiem na drugi plan gwóździ muzyczny wieczoru, tj. występ Leopolda Sodowskiego, Wirtuoz odegrał koncert Czajkowskiego, wykazując idealną technikę palcową, nie popartą niestety dostateczną dla tego genialnego utworu siłą i ekspresją.

Trudno dzisiaj powiedzieć, czy wieczór ten był udany. Zasłużył na tą nazwę jeśli orkiestrze uda się uzyskać takie subsydlum, które jej pozwoli oprzeć swój byt na trwałych fundamentach. W przeciwnym razie szkoda tych wszystkich zaproszeń, rozesłanych bezpłatnie ludziom wpływowym, a niemuzycznym.

Zastępca.

„Precz od Polski z brudnymi rękoma“

Pod tem hasłem odbędzie się dzisiaj wiec byłych wojskowych.

Powszechnie zainteresowanie w Łodzi wywołała wiadomość, że wszystkie organizacje byłych wojskowych w Łodzi w liczbie 9-ci urządzają w dniu dzisiejszym wiec polityczny pod hasłem „Precz od Polski z brudnymi rękoma”. Wiec powyższy rozpoczyna się o godz. 9.30 rano w sali kina Apollo, przy ulicy Konstantynowskiej 16. Wobec spodziewanego liczego napływu osób, których sala nie zmieści, ustawiony zostanie na mównicy megafon przenoszący głos mówców poza obręb sali.

Jako mówcy wystąpią delegaci zw. b. wojskowych, będący członkami komisji międzyzwiązkowej. (p)

Co to jest?

Zagadka, która sami będą musieli rozstrzygnąć.

Ani to robotnik, ani biuralista —
ywa się — „ekspedjent fabryczny”.

W związku z ogólnym kryzysem w przemyśle włókienniczym odbędzie się dziś w lokalu związku „Praca” walne zebranie ekspedjentów fabrycznych, na którym omawiana będzie sprawa nie-wyjaśnionej sytuacji tych pracowników do których nie stosuje się ustawa o pra-cy w przemyśle i handlu.

Po zreferowaniu odnośnych spraw przyjęte zostaną rezolucje, wzywające rząd do zapiekowania się ekspedjen-tami.

Pisma warszawskie po-drożały.

W dniu wczorajszym wszystkie pis-ma warszawskie podniosły cenę poje-dynczego egzemplarza o 5 groszy. Od-powiednio do tego podwyższono cenę prenumeraty.

Wdawnictwa pism warszawskich tłumacza tę podwyżkę wzrostem pa-pieru, robocizny i środków technicz-nych, które zdrożały w stosunku do kursu dolara.

Prof Einstein

przybywa do Warszawy na zjazd akademicki.

Za dwa tygodnie odbędzie się w War-szawie zjazd żydowskiej młodzieży aka-demickiej z całej Rzeczypospolitej.

Na zjazd, jak się dowiadujemy przy-będzie twórca głośnej teorii względności prof. Albert Einstein, przebywający o-becnie w Berlinie.

W Zakopanem pada śnieg.

Zakopane, 5 stycznia

Od wczoraj duży śnieg. Dzisiaj opady w dalszym ciągu. Zapowiada się dosko-nała pogoda zimowa.

Talony na żywność są wydawane codziennie.

Codziennie w godzinach od 4 do 7-ej wieczór skutecznia się wydawanie ta-lonów żywnościowych i opałowch dla bezrobotnych w następujących biurach talonowych:

- 1) przy ul. Pomorskiej nr. 155,
- 2) przy ul. Wólcząskiej nr. 253,
- 3) przy ul. Sienkiewicza nr. 22,
- 4) przy ul. Piramowicza nr. 3.

Prawo do otrzymywania talonu żyw-nościowego mają bezrobotni fizyczni, nie otrzymujący znikąd zasiłku, którzy za-registrują się w P.U.P.P. do dnia 15-go stycznia 1926 roku.

16 razy dziennie

wzywane było w roku ubiegłym pogotowie.

W roku 1925 pogotowie ratunkowe miejskie wyjazdowało w 5828 wypadkach, co wynosi dziennie około 16 wypadków, czyli co półtorej godziny zdarzał się w miesiąc jakiś wypadek. b.

KURSY JEZYKOWE U HAN-DLOWCÓW.

Kursy językowe przy zw. zaw. prac. handl. i biurowych m. Łodzi. Al. Ko-ściuszki 21, rozwijają się pomyślnie i wo-beć znacznej frekwencji zostają ponow-nie rozszerzone.

Obecnie tworzy się nowa grupa je-zyka francuskiego dla zaawansowanych która zostanie uruchomiona z dniem 11 stycznia.

Zapisy na grupę przyjmuje sekretar-ka kursów codziennie do soboty, dnia 9 stycznia r. b. włącznie.

Zjazd starszyny harcerskiej w Łodzi zgromadził kierowników pracy harcerskiej z całej Rzeczypospolitej i był wyrazem prądów i dążeń nurtujących w środowiskach pracy obywatelskiej

W okresie trzech dni poświęconych t. j. do środy włącznie Łódź gościła w swych murach liczną grupę harcerską, reprezentującą tysiące młodych wyzna-wców idei harcerskiej.

Zjazd obesłały wszystkie chorągwie nie wyłączając nawet mniejszych ośro-dków pracy, jak kresowe: Równo, Ko-wel, Dubno, Wilno, w ogólnej liczbie 260 uczestników.

Z ramienia naczelnictwa Z. H. P. w pracach zjazdu uczestniczyli d-na M. Wocalewska, generalna inspektorka Z. H. P., druhowie: Sedlaczek, Macesz, Czapliński.

Prace komisji, jakoż i obrady odby-wały się w gmachu szkoły powszechnej im. J. Piłsudskiego przy ul. Zagaj-nikowej.

Przewodniczącym zjazdu był prezes T. Kamiński, wielce dla ruchu harcer-skiego zasłużony, a na terenie Chorągwi łódzkiej w szczególności.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się w sali Filharmonji po nabożeństwie i mszy celerowanej przez J. E. biskupa Tymienieckiego.

Z ramienia miasta zjazd przywitał prezes rady miejskiej dr. B. Fichna, armję reprezentowała świata oficerska z pułk. Szt. Gen. Szefem Stabu DOK 4 Stefanem Iwanowskim na czele, inż. Wojewódzki, dr. Skalski oraz przedsta-wiciele kilku instytucji, żywo ruchem harcerskim zainteresowanych.

Zjazd przeszedł bez żywszego echa w społeczeństwie łódzkim, tak silnie kryzysami ekonomicznymi przytłoczo-nymi; wrażenie silne jednak zostawił na duszach młodych, ale dzielnych pionie-rów ruchu harcerskiego.

Zjazd łódzki był drugim z kolei zja-zdem ogólnopolskim, zwołanym w rok po pierwszym zjeździe w Brześciu nad Bućm, pod względem materiału opra-

wanego i żywości obrad wykazał całkowicie potrzebę organizacji podob-nych zjazdów na przyszłość.

Zjazd zgromadził przeszło 260 uczest-ników z 58 ośrodków pracy harcerskiej, wypełnił programem prace komisji, do-starczył wielu młodszym pracownikom masę materiału i wskazówek do dalszej pracy, wlał zapał i chęć do dalszej, twór-czej pracy.

Któż dzisiaj o pracy harcerskiej nie słyszał? Któż nie zna szarych mundur-ków harcerskich i proporczyków łopozących na tle lasów i pól?

Znamy harcerza jako wycieczkowic-za, przyrodnika, — znamy go też jako rzeźbiarza duszy własnej i krzewiciela idei w innych.

Na płaszczyźnie spraw o ideę harcer-ską wspartych, toczy się dyskusja po re-feratach prelegentów, głównie przez Warszawę reprezentowanych.

O ideały teraz tak trudno! Ideologia harcerska tak piękna i boga ta w swej treści, tak silna w swych pod-walinach sięgała po pierwowzory do An-glii, po dorobek duchowy pierwszego twórcy „Geoutingu tor boys” jenerała Boduin Powella.

Czas rzeźbił duszę; życie to jeden ciąg doskonalenia się intelektualnego i fi-zycznego.

Ideologia harcerska w swych głę-biach kryjąca tyle wartości jednostki i zbiorowości, musi jednak opierać się o życie, o barwy i formy życia, ulegając stałym metamorfozom.

Prelegent an. Sedlaczek dał wyraz tych dążeń i nastrojów, jakie zapanować winny w psychice harcerza, by postulaty harcerstwa w ideologii harcerstwa zde-finiowane, znalazły urzeczywistnienie w życiu.

By praca harcerska była celowa i o-wocna musi ją owionąć duch radości i po-gody życia!

Głęboka i systematyczna uprawa we-wnętrzna jednostki powinna obudzić po-pobne aspiracje w otoczeniu — pracować należy nad sobą, by moc altruizm okazać w stosunku do innych.

Duch czasu nie ominął i harcerstwa, twórca skautingu, gen Powell dostrzegł, że harcerze, promotorzy odrodzeńczego wieku młodzieży, krystalizując ducha, za-pomnieli o stronie cielesnej.

Stąd prelegent uwypukla konieczność dopełnienia typu harcerza — słowem gentlemena-sportowca.

Harcerstwo polskie w roku przyszłym święci uroczystość piętnastolecia swego istnienia.

Praca pionierów idei harcerskiej: Mał-kowskiego, Wyrzykowskiego, a zapo-czątkowana w grodzie lwowskim, powin-na znaleźć właściwą ocenę w opinji spo-łeczeństwa i harcerzy.

Odprawa k-tów wypowiedziała się w formie uchwały, że rok przyszły musi szczególnie uroczysty nosić charakter — zgodnie ze znaczeniem jubileuszu.

Referat opracowany przez d-hna U-klejską, a odczytany przez d-hnę Wil-czyńską był poniekąd dopełnieniem pre-lekcji d-ha Sedlaczka.

Tytuł referatu: „Charakter harcer-ski i drogi do jego osłgnięcia”.

Niemale zainteresowanie wzbudziło ujęcie sprawy przysposobienia wojsko-wego przez delegata z Naczel. Z. H. P. d-ha Czaplińskiego, zmierzające do wy-kazania konieczności koncentracji pracy letniej harcerzy w ręku kierowników harcerskich. Założenie jednak prelegenta, że praca w obozach P. W., do której notabene młodzież harcerska garnie się oddziaływa mniej dodatnio na wycho-wanie typu harcerza, jest niesłuszne.

Wojskowość poszła z duchem czasu; przejęła metody harcerskie do swego programu, poszła jednak dalej, dostar-czając młodzieży to, co bardziej odpo-wiada psychice teraźniejszej młodzieży — wojskowość wniosła życie i prace do obozu P. W.

Ażebym spotęgować zainteresowanie życzeń obozowym harcerskim, muszą kierownicy harcerzy wziąć przykład z P.W., wstawiając do programu zajęć o-bozowych więcej elementów wyszkole-nia i wywicia fizycznego.

Szkoda, że zjazd nie wypowiedział się za koniecznością zorganizowania kur-su letniego z programem P.W. i wycho-wania fizycznego o poziomie instruktor skim.

Trzeci i ostatni referat d-ny Marty-nowieczówny nie odbiegał zasadniczo treścią od tematów poprzednich, akcen-tował jednak silnie pierwiastek przywią-zania do tradycji i historii własnej oi-czynny jako źródła do czerpania wska-zań na przyszłość.

Tak popularne próby i specjalizacje harcerskie, świadczące o dużym przysto-sowaniu się harcerzy do życia i więc wystarczalność w zaradzeniu sobie w różnych kłopotach technicznych i orga-nizacyjnych, nie zostały ostatecznie zmienione z braku dostatecznego przy-gotowania materiału.

A więc, jak wynika z toku spraw por-uszonych na zjeździe, organizacja har-cerska jest mocno żywotna i to nawet w okresie ogólnej anemji i martwości na polu krzewienia idei i realizowania jej w czyn.

Oby następne zjazdy poszły do linii szczęśliwie obranej.

Cer.

Łódziska trójka dyrektorów bankowych

naruszała depozyty, nie wypłacała inkasa i przekazów, okradała klientów na akcjach

Bohaterów krakowskiej afery bankowej osadzono w więzieniu.

Przed kilku dniami, jak już donosi-liśmy, został aresztowany w Krakowie trzech dyrektorzy bankowi

pod zarzutem dokonywania malwersa-cji i nadużyć zarówno na szkodę osób prywatnych, jak i skarbu.

Aresztowano dyrektorów krakow-skiego oddziału polskiego banku prze-mysłowego we Lwowie Filppiego i Wi-niarza oraz b. dyrektora katowickiego oddziału banku gospodarstwa krajowe-go, Wilińskiego.

Ci trzech dyrektorzy stanowili zgrana kompanję, która drogą przeróżnych kombinacji banko-wych i giełdowych,

określanych przez prawo jako karalne malwersacje, dorabiała się łatwo ma-jątku.

Długi szereg nadużyć streścimy w kil-ku najważniejszych.

Ulubioną operacją dyrektorskiej trójki było

puszczanie w obieg weksli kaucyjnych.

Weksle te są składane do banku przez klientów, jako gwarancje, zabez-pieczające określone w myśl umowy z bankiem zawarte transakcje.

Weksli tych nie wolno puszczać w obieg

do chwili wygaśnięcia umowy, a wolno puszczać w obieg tylko w tym wypadku, jeśli klient nie zaspokoił pretensji banku.

Puszczanie więc w obieg weksli kau-cyjnych jest

takim samem przestępstwem jak spr. daż powierzonego depozytu.

Pieniądzy uzyskanych z dyskonta weksli aresztowana spółka używała na spekulacje giełdowe.

Pozatem były robione nadużycia z sumami, wpłaceniami przez importerów

na rachunek zagranicznych dostawców.

Sumy te puszczali dyrektorzy w ruch na robienie różnych operacji, a zagra-nicznym klientom tłumaczyli, że prze-pisy dewizowe i trudności robione przez rząd utrudniają im przekazywanie tych sum. Nadużycia te są zwykłym zatrzy-maniem sum inkasowych, surowo kara-nem przez prawo.

Doszło do tego, że zagraniczni kupcy interwenjowali za po-średnictwem poselstw zagranicznych.

Zupełnem, już jawnem oszustwem było

zorganizowanie fikcyjnego syndykatu do sprzedaży akcji.

podsywającego się pod poważną firmę krakowską.

„Syndykat” ten pracował i operował w ten sposób, że łatwowierni klienci tracili, a pomysłowi dyrektorzy czer-pali ze swych malwersacji poważne zyski.

Afera krakowska rzuca ciekawo świat-ło na

kulisy „operacji” bankowych

i może zmusi władze skarbowe, obowia-zane do nadzoru nad bankami, by wre-szcie rozpoczęły energiczne czyszcze-nie naszych banków, tak bardzo zabru-dzonych łuszczą z czasów inflacji.

Dr. med. Z. Rakowski

Specialista chorób uszu, nosa gardła i płuc

przeprowadził się

z ul. POMORSKIEJ 10

na ul. Konstantynowska № 9. Tel. 27-01

WSZYSTKO NA WEKSLA

w sobotę

9-go stycznia.

??

CASINO

Ostatnie dni!

Najpiękniejsze arcydzieło filmowe reżyserji D. BUCHOWIECKIEGO p. t.

„Jej wielka miłość“

podług słynnej powieści Sudermana „Lilja na śmietniku“.
Dramat miłości, nienawiści i zemsty.

W roli głównej ulubienica Łodzi

POLA NEGRI.

PONADTO

Część artystyczna

PONADTO

NINA PAWLISZCZEWA i FELIKS PARNELL

„Indianin“ prymityw XIX wieku.

L'origan wg. rzeźby salonu „Paris“.

„Rapsodia Liszta“.

Blanka Orszańska

Najnowszy repertuar aktualności teatrów Warsz. „Qui Pro Quo“ i „Perskie Oko“.

1 ZŁ.

Od godz. 2-ej — 4-ej, na seans kinematograficzny, cena wszystkich miejsc

1 ZŁ.

Upadłość
firmy „Bracia Kaufman“
i innych.

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi ogłoszona została upadłość firmy B-cia Kaufman, skład manufaktury (Zachodnia 68). Ogłoszenie upadłości nastąpiło na żądanie sp. akc. Ejtingon.

Odnosne podanie wnioskodawca Le-wy, który wskazał na rozprawie, że ogłoszenie upadłości jest koniecznością dla zabezpieczenia wiarygodności w sumie 50 tys. zł. firmy Ejtingon, a to w związku z tym, że pozostali wierzyciele nie dotrzymali zawartej z firmą B-cia Kaufman umowy w sprawie regulacji długów na 45 procent i wszczęli kroki egzekucyjne.

Sędzią komisarzem mianowany został p. J. Kon, zaś kuratorem masy adw. Szwajcer. Data otwarcia upadłości oznaczona została na dzień 12 października.

Na tejże sesji ogłoszona została na własne żądanie upadłość firmy „Jan Rowiński“ skład węgla i artykułów technicznych (Węglowa 8).

Data otwarcia upadłości oznaczona została na 30 grudnia 1925. Sędzią komisarzem mianowany został p. Z. Krotoszyński.

Również wczoraj sąd ogłosił upadłość hurtowni manufakturowej B-cia M. i L. Karpowscy (Piotrkowska 37).

W imieniu tej firmy wnioskodawca adw. Goldring. Z załączonego do sprawy bilansu wynika, że długi firmy „B-cia Karpowscy“ wynoszą przeszło 30 tysięcy złotych. Zawieszenie wypłat spowodowane zostało bankrutem szeregu odbiorców w różnych dzielnicach kariu.

Data otwarcia upadłości oznaczona została na dzień 4 stycznia r. b. Sędzią komisarzem mianowany został p. Hirsberg, zaś kuratorem masy adw. Krukowski.

Lekarz-dentysta

A. STRUNSKI

przeprowadził się na ul.

PIOTRKOWSKĄ 43

Dzieje grzechu panny Seskinówny.

Sąd skazał ją za spędzenie płodu na 6 miesięcy
więzienia.

Sąd okręgowy w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego, z oskarżenia prokuratora Kubiaka, rozpatrywał sprawę panny Józefy Seskin lat 20 zamieszkałej przy ulicy Rzgowskiej 100

o spędzenie 7 miesięcznego płodu.

Sprawa przedstawia się jak następuje: W miesiącu wrześniu 1924 roku panna Józefa zapoznała pewnego sympatycznego młodziana, z którym po niedługim czasie przeszła do stosunków bliźszych.

Skutki na siebie długo nie dały czekać i

panna Józefa poczuła, że wkrótce zostanie matką.

Aby przeszkodzić naturalnemu biegowi sił przyrodzonych p. Seskin zwróciła się do swej przyjaciółki Anny Męcarskiej z prośbą o pomoc w tak ciężkim strapieniu.

Wiedza p. Męcarskiej była mocno ograniczona i dlatego zabieg, zresztą bardzo prymitywny, nie powiódł się. Po wspólnej naradzie Seskinówna zwróciła się do zawodowej akuszerki Ewy Borkowskiej, która nie bacząc na późniejszy czas, bowiem płód już miał 7 mies.

dokonała zabiegu, powodując sztuczne poronienie.

Seskinówna sama sfabrykowała trumienkę i pochowała w niej swe dziecko na cmentarzu obok grobu dziadka, dokąd następnie codziennie chodziła się modlić.

Po pewnym czasie przyjaciółka oskarżonej Anna Męcarska zawarła znajomość z pewnym młodzieńcem, skutkiem czego powstały plotki, jakoby miała wstąpić w ślady Seskinówny.

Męcarska podejrzewając Seskinównę, że ona to rozsiewa te plotki,

przez zemstę opowiedziała wszystko swemu szwagrowi.

Stefanowi Drewniakowi, który zameldował o tym policji.

PRZENIESIENIE CUKIERNI.

Znana w mieście cukiernia E. Szakowskiego (Moniuszki 1) przeniesiona została do nowego, eleganckiego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 65.

Badana oskarżona Józefa Seskin do winy się przyznała, usprawiedliwiając swój czyn brakiem pieniędzy na wychowanie dziecka.

Postawiona w stan oskarżenia Ewa Borkowska do spędzenia płodu przyznała się.

Sąd po przemówieniu obrońców Kobylńskiego i Krukowskiego skazał Józefę Seskin na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 3 lata, zaś Ewę Borkowską, akuszerkę, na 8 miesięcy więzienia. (p)

Aparaty do golenia.

Pocieszająca jest wiadomość, że nareszcie nabyć można i w Polsce prawdziwe bezpieczne aparaty do golenia „Vale“ Auto Strop. Aparat ten jest dla wszystkich, którzy się goli sami, prawdziwym dobrodziejstwem, bez trudu można bowiem nożyki naostrzyć, gdyż aparat nie wymaga rozłożenia przy ostrzeniu, wobec czego częste nabywanie nowych nożyków staje się zbędnym.

Do nabycia wszędzie, w razie niemożności otrzymania lakowych, należy się zwrócić do: Dom maszyn „Artes“, Stani sławów, ul. Trzeciego Maja 12.

Czytajcie „Express Wieczorny“



Na całym świecie

rozpowszechniony jest idealny tłuszcz jadalny Ceres. Cieszy się on równym powodzeniem u narodów Wschodu, którym rytuał zabrania używania tłuszczu wieprzowego, jak i u mieszkańców wielkich miast Zachodu. Ceres jest czystym 100 procentowym tłuszczem kokosowym o niezrównanej dobroci. Żadajcie tylko oryginalnego „Ceresu“ i odrzućcie bezwartościowe naśladownictwa.

Wśród manekinów Forda.

W stanie Michigan wszystko jest podporządkowane jego woli. Młode pokolenie widzi cel życia wyłącznie w rzeczach materialnych.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“.)

Nowy Jork, w grudniu. Dokoła wielkiej pieczęci stanu Michigan, wyobrażającej wschód słońca nad lasem, widnieje łacińska dewiza: „Jeśli szukasz miłego półwyspu, rozzejrzyj się dokoła“.

Brzmi to, jak poezja pastuszka; czuje się jakby zapach siana i dzwon kościółka w upalny wieczór letni.

Fantazja ludzka z łatwością może powołać do życia człowieka, który odpowiada tej dewizie: będzie to zadowolony wieśniak, który stoi na progu swej chaty i wchłania krajobraz zmiernychu.

Dzisiejszy mieszkaniec Michigan rozgląda się dokoła z nieco innymi uczuciami.

Jeśli jest on farmerem, to patrząc na swe pola myśli gniewnie o swym synu, który poszedł do Detroit do fabryki i nie pisze ani słowa, lub też o tem, skąd wziąć siły robocze do żniw.

Jeśli jest kupcem, to patrząc na księgę główną zastanawia się, dokąd pojechać na lato: do Yellowstone czy do Atlantic City.

Nie nega wątpliwości, że przynajmniej Michigan musi otrzymać inny, odpowiedniejszy herb. Chociażby szczerzy przypominałby trupią czaszkę prof. Henryka Forda, wśród fabryk i kominów, wyrastających z zakopanej ziemi, a dokoła dewizę: „Zawsze prowadząc“.

A jednak Michigan pozostał miłym półwyspem. Fallsty kraj pagórków, którego miasta mają urok i wdzięk marzydzielski, z niezliczoną ilością jezior, których liczba wynosi od 5 do 15 tysięcy.

Przed Fordem kraj ten był nieczym. W 1820 roku w Michiganu mieszkało tylko 9 tysięcy mieszkańców.

Krótkotrwały rozwój wywołał wyrąb lasów. Potem znowu zastój. W 1900 roku liczył Michigan 2 miliony mieszkańców.

Przyszli Ford. Po dwudziestu latach ludność wzrosła do 3 i pół miliona. Detroit i Lansing powiększyły się czterokrotnie, Flint — ośmiokrotnie. Miasto Michigan również nie pozostaje w tyle. Ale fordyzacja kraju nie jest zupełna. Północ, zgnębiona baissa drzewna, zazdrośnie patrzy na południe.

Detroit jest typowym miastem stanu Michigan ze swymi dzielnicami dwiema czterorodzinnymi domków, z których każdy posiada ogródek i podwóreczko, na którym między garażem i drzwiami wejściowymi wiszą sznury do suszenia bielizny.

Każde mieszkanie jest charakterystycznie urządzone. Lustra, przymocowane na nikielowych i brązowych tafi-

kach i wmurowane szafy do książek, które służą do wszystkiego, tylko nie do przechowywania książek.

Całość jest tania i nieco tandetna. Czasami deszcz saczy się przez dach, lub pretensjonalny piec kaflowy nie ciągnie i nie posiada popielnika. Ale to drobnostki!

Inny dom będzie lepszy. Domy tego rodzaju nie są przecież obliczone na długie lata.

Detroit jest miastem interesu, organizacji, przemysłu, Forda.

Nawet dla prawodawstwa kupieckiego zwielżości jest wzorem.

Reforma administracji zredukowała 42-osobową radę do 9 członków. A przytem szybko i owocnie pracująca policja śledcza i kryminalna.

Nie znaczy to, że zmniejszyła się ilość przestępstw. Gdzie jest bogactwo, tam są i bandyci. W Detroit są oni szczególnie beczelni.

Ale większość ich władze bezpieczeństwa wylapują.

Kupiecka logika kieruje każdym posunięciem.

Detroit posiada godną uwagi galerję obrazów starych i nowych mistrzów. A coroczne subsydia przyznawane są dlatego, że ceny obrazów rosą i wobec tego jest to korzystna lokata kapitału.

Orkiestra pod batutą Gabrięłowskiego przynosi rok w rok deficyt. Jazz już nie pociąga. Ale subwencje są przyznawane, gdyż orkiestra jest dla miasta reklamą.

Księgarnia, rozrzutnie wyposażona, nie zdołała dotąd wykształcić sobie czytelników.

Detroit jest najgorszym rynkiem księgarskim w St. Zjednoczonych. Wydawcy nie ogłaszają się w lokalnych piśmiech, gdyż jest to szczyfowa praca.

Detroit czyta Eddie Gusta, lokalnego poeę z Michigan, wyniesionego na wyżyny przez F. G. Wynudności.

Jego poetyckie wstawy, skapano

w sentymalizmie, których produkuje on 4—5 dziennie, uważane są za literaturę.

Obok niego widnieje, jako potęga filozoficzna, Henryk Ford.

Na uboczu kilku dyplomatów i polityków, jako myśliciele drugiego rzędu. Piętnem Michiganu o niemal metafizycznej potędze są fabryki Forda.

Niby symbole stoja w zmroku potężne budynki z ich tysiącem oświetlonych okien; niby chorągiew triumfu wznosi się ku niebu gęsty czarny dym z potężnych kominów.

W jej cieniu żyje i pracuje młodzież Michiganu. Ciężko pracuje. Życie jest tu usystematyzowane.

Wniedziele wszyscy idą do kościoła, gdzie ogłoszeniowym stylem głoszone jest słowo Boże, poparte odpowiednią reklamą w postaci krzyży, zbudowanych z różnokolorowych lampek elektrycznych.

Następnie wracają do domu, aby zobaczyć resztki domowych napojów. Kraj jest suchy, bardzo suchy.

W Nowym Jorku i Filadelfii znajdują się ludzie, którzy mają odwagę mówić, że wino nie musi słać nieszczęścia. W Detroit takich ludzi niema. Mogłoby to zepsuć stosunki handlowe.

A niema nic grzeźniejszego i łagodniejszego, jak typ kupca, wyhodowany w Michigan. Klient może się interesować chińskimi starożytnościami, filatelją, bilardem, wódką, czy polowaniem, — ten typ kupca będzie się zawsze razem z nim interesował.

W niedzięle popołudniu świat kupiecki w Detroit wsiada do auta, aby pojechać kilometry. Jeśli możliwe, to nie w samochodzie Forda. Sprzedać Forda i prowadzić samemu Paquarda — oto ideał. Po powrocie do domu pełne zadowolenia spojrzenie na licznik. Nowy rekord.

A przytem krajoznaz śpi w owym samotnem pięknie, nienaruszony przez

falę turystów. Linie kolejowe, które mogłyby odkryć te cuda, dają minimalne dochody. Linja okrętowa, która wysłałaby statki na wycieczki okólne po jeziorach, nie daje zupełnie dywidendy.

Bowiem w chwili wolnej od zajęć zawodowych i dzieci orkiestry bardziej nęca ten światłok, niż malowniczy krajoznaz.

Gdy Ford kładzie rękę na jakąś linję kolejową, staje się ona odrazu źródłem gotówki. W 1920 roku kupił Henryk Ford główne linje kraju, Detroit, Toledo i Ironon Railroad. Według swej własnej opinii przepłacił wówczas obiciec ich wartość. W 1920 roku dochody brutto wyniosły 4 miliony dolarów. W 1924 roku dochody te wzrosły do 11 milionów. Czysty zysk z dwóch lat pokrył cenę kupna.

Intensywna praca, zmniejszony od minimum personel, wyższe płace, większa wydajność pracy, udział w przedsiębiorstwie wszystkich pracowników i robotników — oto co przyczyniło się do świetnego sukcesu ryzykownego eksperymentu.

Krajoznaz interes i naukę łączy uniwersytet michigański w Ann Arbor. Bogato wyposażony ale przejęty duchem całego kraju. Dobre, owocne kształcenie do biznesu, kosztem oderwanej od życia nauki.

Dawniej uniwersytet ten słynał ze swego „wydziału“ dewiatywnego. Obecnie wszystkie wysiłki zmierzają ku temu, aby wyhodować jaknajwięcej inżynierów i kupców.

Ta generacja widzi cel życia wyłącznie w rzeczach materialnych.

Tylko taka psychika mogła dopuścić studenta Jima Scotta.

Kim był Jim Scott? Był to człowiek który dorobił się pieniędzy i zapisał miastu Detroit pół miliona dolarów pod warunkiem, że zostanie ustawiony na jego cześć pomnik.

Odezwały się nikłe głosy protestu. Jim Scott nie uczynił niczego, co byłoby godne pomnika. Ale pół miliona dolarów działa przekonująco.

Detroit przyjęło. Na najlepszym placu, na wysepce pośrodku rzeki Detroit, zespolono piękno natury z dorobkiem sztuki, aby uczcić godnie pamięć Jima Scotta.

On, który w ciągu całego życia nie uczynił niczego dla bliźnich, będzie z wyżym pomnika przypominał przez długie lata ludziom, że kto ma pieniądze, ten może mieć wszystko, co chce, i wszystkich, gdzie chce.

A to jest przecież z praktycznego punktu widzenia wiele warte. G. E. R.

114 ofiar lamparta. Wysoka nagroda za zabicie krwawego zwierzęcia.

Z Allahabadu donoszą, że władze zjednoczonych prowincji centralnych Indji wyznały wysoką nagrodę za zabicie krwawego lamparta - ludożercy, którego ofiarą miało paść dotychczas już 114 ludzi.

Krwiożerczy ten zwierz włóczy się już od dłuższego czasu na terytorjum Rudrapur, jest przytem tak przebiegły, że

choć kilkanaście razy zastawiano na niego pułapki lub podrzucano mu mięso za trute, to zawsze unikał zasadzek, a pod rzuconego mięsa nie tknął, pożywając tylko na żywą zwierzynę, a zwłaszcza na ludzi.

Obecnie więc jedynie polegać można na zręczności strzelców, zachęcanych wielką nagrodą, aby pozbyć się potwora.

SERGIJUSZ JESENIN

Sergijusz Jesenin, poeta w wysokich butach i szerokich szarawarach, wielbielciel kogutów, świniarskich ryków i kur — w jednym z ostatnich dni grudnia ubiegłego roku pozbawił się życia w sposób tragiczny, przecinając sobie żyły na rękach, a następnie powiesił się na kaloryferze w cichym, samotnym pokoiku hotelowym.

Tragedja?... Sensacja?... Zawód miłosny?... Niepowodzenia życiowe?... Albo może wyrafinowana, perwersyjna no stalga, tak właściwa poetom, wiecznie tęskniącym do nieznanych dali, nieodkrytych światów i wszystkiego, co trać nie do politości.

Powodem śmierci Jesenina nie jest tragedia.

To dobre dla ludzi szarych, dla typów codziennych, dla pierwszych - lepszych z tłumów świata, dla każdego lokatora kuli ziemskiej, który jednym pociągnięciem za cyngiel rozwiązuje najzawilsze problemy życiowe, kładąc kres swemu istnieniu.

Dla Jesenina była tragedia ekstrawagancja.

Są ludzie, którzy na arenie życia pokazują najbardziej emocjonalne sztuki

ekwilibrystyczne: podrzucają do góry dwie piłki — śmierć i życie, bawiąc się nimi łańcuchem po zonglersku.

Raz życie — raz śmierć, raz życie — raz śmierć, a potem wszystko zależy od przypadku — co zostanie w ręku, a co spadnie na ziemię — piłka życia czy śmierci...

Przypadek — tylko przypadek — zrzadził, że w tym amerykańskim pojedynku Jesenin wyciągnął czarną galę.

Przy trupie znaleziono list pisany krwią.

Gdyby to uczyniła praczka Matylda Grajcarek, byłoby to dla nas sensacją. Ale u Jesenina wszystko jest możliwe. Dlatego ostatni jego gest wydaje się nam rzeczą zwykłą.

Dlaczego nie dziwiliśmy się, czytając strofy jego wierszy, które tak samo krwią kapaly, krwią niewidzialną, ale płynącą z pękniętego serca poeę?

Dlaczego nikt nie przeczył tej strasznej tragedji w wierszu Jesenina, gdy samobójca uprzedzał, że dnia pewnego o zmiernych powiesi się w oknie na rękawie koszuli?

Mało wam było słów?

Nie wierzyliście szablonowi poetyckiej imaginacji?

Proszę — niech do was przemówi sucha, kronikarska wiadomość o samobójstwie poeę.

Jesenin nazwał siebie ostatnim poeę wsi.

Jego wiersze — to przekleństwa, rzucone „żelaznemu gościowi“ — miastu. Szary, skromny wróbel chce prześcignąć parową maszynę.

Gdy Veerharn chciał zilustrować grozę wsi, pożeranej przez żelaznego smoka — miasto, przedstawił tylko szereg, niepozobawionych patetycznego nastroju, wypadków, nie zdołał jednak odzwierciadlić tragicznej grozy, jaka panuje w pokoju umierającego.

To, czego nie mógł dokonać mądry literat, pupilek paryskich symbolistów, objawił szczerze i otwarcie Jesenin, były pastuch i póżniejszy twórca najmłodniejszych kierunków w literaturze.

Wieś rosyjska po wyśpiowaniu wszystkich kołysanek i ludowych „czastuszek“ — umilkła na wieki.

Zbudził ją ze snu Jesenin.

Chłopi w walce społecznej z miastem nie posługują się włdami lub siekierami, lecz walczą bronią przeciwnika, wysuwają tak samo armaty i kulomioty.

Jesenin przyswoił więc sobie wszystkie narzędzia społecznej techniki poetyckiej.

Lecz patos jego poezji daleki jest od literackich salonów. on powstał w sercach mas, które wierszy jego nigdy nie przeczytają, które wogóle czytać nie umieją, lecz po wypiciu gorzałki wala się w stół, miotają przekleństwa i placzą.

Właśnie te ły, te przekleństwa, waleńnia plesa w stół i mściwe groźby — wszystko to zespala się w wierszach Jesenina.

Wieś zagarniając wszystko i tonąc przytem w bezmiernej nędzy, wieś z pianinem, elektrycznością i patefonem — lecz bez elementarza, ściskając w mocnej pięści wolność, z którą nie wie walczyć, co począć, wieś rewolucji — objawił się przyszłym historykom nie z artykułów gazet, nie z pamiętników kronikarza — lecz z poszczególnych książek Jesenina.

Jesenin wywarł bardzo wielki wpływ na młodą poezję polską.

Ale nasze Wólki i Dzieduszyce czekają mimo to na swego piewcę.

Nie jest nim Aleksander Wat, który pisze w wierszu „Pejaż i wieś“:

„Biskup stojący nad wodą błogosławi poród ryb wieloryb przed nim uciekał pod grzędę pachnących lip wiatrak rwały chmuury i chaty unosily w krag wyciągnął mnie ktoś z góry za włosy z grzywy łać.“

I nie są nim inni, cackający się słowami, jak farbowanemi cukierkami, nie od czuwając potężnego nakazu chwili, gromkiego wołania z dalekich pól i lasów.

Wieś polska czeka na swego Jesenina.

Jerzy Rżawicz.

Od czego zacząć?

Przedewszystkiem należy wzmocnić zdolność konsumpcyjną ludności wiejskiej.

Sanacja kryzysu gospodarczego jest dzisiaj najaktualniejszym zagadnieniem społeczeństwa nie tylko polskiego, ale i całej Europy.

W Polsce szczególnie cała opinia publiczna już dzisiaj, zdaje się, doszła do przekonania, że sanacja gospodarcza polega w pierwszym rzędzie na podniesieniu konsumpcji społeczeństwa. Idzie tylko o to, czy konsumpcja ta ma być podniesiona przez bezpośrednią pomoc agrarjatu, czy też przez uruchomienie przemysłu i danie zajęcia sfierom robotniczym i urzędniczym.

Pozostaje jeszcze trzecia możliwość: konsumpcja mogłaby być podniesiona wzbogacaniem stanu pośredniczego, a miało to być kupiectwo, któreby ofiarowało swoje produkty na wsi, ponieważ pewna część społeczeństwa twierdzi, że właśnie brak zaopiarowania produktów wywołał skurczenie konsumpcji.

Nie ulega wątpliwości, że przeważająca część konsumpcji wiejskiej. Dlatego też podwyższenie konsumpcji wiejskiej może być rozpoczęte. Dziś sfery te są kompletne ogolone. Złożyły się na to lata inflacyjne, upadek kultury rolnej, sanacja skarbowa, podatki, wojna celna z Niemcami i brak eksportów, którzyby zakupili nasze produkty rolne.

Bez wzbogacenia się chłopstwa nie może być mowy o zwiększeniu konsumpcji w kraju, ponieważ ludność wiejska głównie żyje pośrednio lub bezpośrednio z produkowania dla konsumpcji wiejskiej.

Coprzawda dają się u nas słyszeć głosy, że powinniśmy na wielką skalę eksportować i że wtedy konsumpcja wiejska będzie odgrywała w życiu przemysłu wiejską rolę i że przemysł krajowy będzie mniej zależny od koniunktury na wsi; jest to bezwzględnie prawdą, ale eksportu nie można zorganizować i zdobyć w krótkim czasie. Na to potrzebna jest żmudna i długotrwała praca. Chwilo wo możemy skonstatować fakt, iż jesteśmy zależni od konsumpcji wiejskiej, t. j. agrarjatu i chwilowe rozwiązanie kryzysu gospodarczego może tylko polegać na wzmoczeniu jego siły kupczej.

Sila kupcza zblednialego chłopca musi być podniesiona za pomocą kredytu.

Jeszcze przed wojną istniały u nas organizacje — kasy gminne oszczędnościowe — kredytowe z gwarancją solidarną wszystkich członków gminy. Dzisiaj kasy te kompletnie przestały funkcjonować a wznowienie ich działalności byłoby jednym z doraźnych środków dla podniesienia konsumpcji chłopca.

Handel zbożowy u nas koncentruje się dzisiaj prawie wyłącznie w rękach kooperatyw wiejskich. Pojedynczy wielcy handlarze zbożowi de facto przestali istnieć, z małymi wyjątkami, natomiast drobny kupiec, który handluje za paręset złotych na wsi, jest nieodpowiednim elementem ani do robienia większych transakcji, ani do poprawy bytu chłopstwa, ponieważ przy małym obrocie musi dużo zarabiać i wysyskać. Prócz tego nie przedstawia on żadnej gwarancji, która pozwalałaby na udzielenie mu jakiegoś kolwiek kredytu.

Kredyt w handlu zbożowym mógłby być tylko udzielany albo kooperatywom wiejskim, którymby pozwolił na większe transakcje produktami wiejskimi, albo młynarzom, którym dzisiaj brak kapitału obrotowego, a którzy przy odpowiednim kredycie mogliby być też dobrymi pośrednikami wzmoczonej siły kupczej na wsi.

Od tego bezwarunkowo powinna zacząć się gospodarcza sanacja.

Dalszym krokiem sanacji musi być kredyt dla przemysłu i handlu. Ten ostatni w przeważnej części swojej został zrujnowany przez politykę skarbową, z drugiej zaś strony przez obecną stagnację, przy której towary ogromnie spadły w cenie. Przemysł natomiast został zrujnowany podobnie jak i inne dziedziny, podatkami państwowymi. Jednocześnie uderzyła fala niewypłacalności kupiectwa, która utrzymuje się w dalszym ciągu.

Hyperprodukcja przemysłowa zmusza

natomiast do sprzedawania towarów w bardzo wielu wypadkach po niższych kosztach produkcji.

Zagadnienie sprawdza się do tego, czy trzeba udzielić kredytów przemysłowi, a on z swej strony będzie je dalej udzielał handlowi, czy udzielił kredytu bezpośrednio handlowi?

Udzielenie kredytów przemysłowi na potyka na niezmierne trudności. Przedewszystkiem charakter przemysłu jest bardzo niejednorodny i położenie gospodarcze przemysłu w Polsce jest też absolutnie różnorodne. Mamy bardzo wiele gałęzi przemysłu, a szczególnie gałęzi, dla których surowiec stanowi drobną część wartości produkcji, natomiast główna część wartości stanowi robocizna — jak np. węgiel, cement, żelazo etc.

Przemysł posiada zobowiązania bardzo nieznaczne w porównaniu do wartości przedsiębiorstw i do obrotu. Posiada on też względnie bardzo niewielkie składki w stosunku do ilości obrotów, dlatego w przemyśle trudno mówić o hyperprodukcji i przemysłowi można spokojnie udzielić kredytów bez obawy aby kredyty te wywołały dalszą hyperprodukcję, t. j. dalsze gromadzenie towarów na skład i dalszą zniżkę, która może doprowadzić przemysł i konsumentów kupców do ruiny.

Przedsiębiorstwa te kuleją głównie z powodu podatków i z tego powodu, że zobowiązania ich finansowe nawet wewnątrz kraju opiewają na walutę zagraniczną, a przy obecnym spadku złotego i obniżeniu wartości towarów chwilowo jest trudno z zobowiązań tych się wywiązać. Są one też częściowo rujujące nadmiernym procentem.

Jak wiadomo — tani kredyt dla tych przedsiębiorstw może być ratunkiem, nie powiększając chaosu gospodarczego, nie wytworząc hyperprodukcji, nie obniżając cen wytworów poniżej ceny produkcji.

Natomiast mamy cały szereg innych przedsiębiorstw przemysłowych, gdzie surowiec przeważnie jest zagraniczny, udzielony na długoterminowe kredyty.

W tych przedsiębiorstwach właśnie, z powodu długoterminowych kredytów, wytworzyła się silna hyperprodukcja. Udzielenie kredytów tym przedsiębiorstwom mogłoby być wprost szkodliwe. Przedsiębiorstwa te i tak dostają długoterminowe kredyty zagraniczne przy niskim oprocentowaniu, tak że kredyt krajowy, nawet rządowy, bynajmniej nie mógłby obniżyć stopy procentowej, płaconej przez nich. Naodwrot, można powiedzieć napewno, że kredyt krajowy, nawet rządowy, byłby droższy, niż kredyt zagraniczny.

Dlatego też kredyt rządowy w danym wypadku nie mógłby być użyty na dalszą produkcję, lecz jedynie na spłaćcenie zagranicznych zobowiązań, aby na przyszłość nie tracić zagranicznego kredytu. Natomiast gdyby kredyt rządowy został użyty na produkcję, oznaczałoby to nie potaniecie produkcji, lecz odwrotnie — jej podrożenie.

Gdyby zaś kredyt rządowy w tych przedsiębiorstwach został użyty tylko na robociznę, a nie na surowiec, oznaczałoby to silne ponowne zadłużenie się przemysłu zagranicą.

Wobec tego, że przemysł ten, a głó-

wnie przemysł włókienniczy, znajduje się w stanie ostrej hyperprodukcji, kredyty rządowe, o ile zostałyby zużyte tylko na produkcję, byłyby powiększeniem chaosu, doprowadzeniem do jeszcze większego zadłużenia zagranicą za surowiec spotęgowaniem ilości składów, a co za tem idzie nastąpiłaby w pewnym momencie forsowna wysprzedaż i sprzedawanie niższych kosztów produkcji, rujnowanie siebie, wierzycieli i kupiectwa.

Coprzawda, argument, że trzeba płacić zagranicę punktualnie i w terminie, aby nie stracić zagranicznego kredytu, jest bardzo ważki, natomiast zużywanie dzisiaj kredytów państwowych na płace nie zagranicę przy katastrofalnym stanie gospodarczym Polski i przy szczupłości kredytów, które możemy otrzymać, byłoby nieszczeniściem.

Nie idzie tu o ratunek poszczególnych firm, a o uzdrowienie stosunków w przemyśle. Stosunki te mogą być leczone jedynie przez zmniejszenie składów i zmniejszenie produkcji. Ze poszczególne firmy zbiednieją i że wytworzyłoby to zagranicą jeszcze większy brak zaufania do naszej zdolności przemysłowej — to jest fakt smutny i niezmiernie szkodliwy ale w obecnych warunkach konieczny.

Z drugiej strony — dalsze produkowanie przy kredycie rządowym i przy posiłkowaniu się nowymi kredytami zagranicznymi dla tego przemysłu jest non sensem.

Całe kupiectwo zostało prawie zrujnowane.

Protesty są objawem normalnym, a nie wyjątkowym.

Uczciwy fabrykant nie może dzisiaj sprzedawać na kredyt, bo niema prawa przy stanie naszego kupiectwa powierzać mu pieniądze swoich wierzycieli. Dlatego też w tej dziedzinie przemysłu sanacja musi być rozpoczęta od uzdrowienia stosunków w handlu.

Fabrykant, który daje dzisiaj kupcowi, może być pewien, że ten towarem zapłaci długi jego poprzednikowi, ponieważ sam został absolutnie zrujnowany i ma za sobą niezliczoną ilość niewypłaconych zobowiązań. Dlatego też, gdy przez pewną akcję kredytową, a mianowicie długoterminowe kredyty będą uzdrowione stosunki w handlu, dopiero wtedy może być mowa o uzdrowieniu stosunków w przemyśle, pracującym surowcem zagranicznym i który używa długoterminowych kredytów zagranicznych, t. j. w głównej mierze w przemyśle włókienniczym, w którym obecnie panuje ogromna hyperprodukcja.

Streszczając nasze wywody, dojdzie my do przekonania, że sanacja musi być rozpoczęta od podwyższenia siły kupczej wiejskiej.

Dalszym jej etapem jest opanowanie przedsiębiorstw, opartych o surowiec krajowy i w których hyperprodukcja wobec braku kredytu nie mogła się za bardzo rozpanoszyć.

Dalszym etapem musi być sanacja kół handlowych w branżach, handlujących produktami, gdzie surowiec stanowi lwią część i jest pochodzenia zagranicznego, a mianowicie w włókiennictwie, za pośrednictwem długoterminowych kredytów; wreszcie sanacja i kredyty dla przemysłu włókienniczego.

M. Ignatowicz.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym przed południem obracano dolarami na miejscowym rynku pieniężnym po kursie 8.30 w płaceniu i 8.40 w żądaniu. Po zamknięciu giełdy warszawskiej tendencja się znacznie wzmocniła, zaś kurs podniósł się do 8.50 — 8.55 w płaceniu i 8.65, a wieczorem nawet 8.70 w żądaniu.

Obrotów dokonano niewiele. Zapotrzebowanie zupełnie znikome całkowicie było pokrywane miejscowym materiałem.

Na giełdzie urzędowej Bank Polski pokrył zapotrzebowanie tylko częściowo.

Giełda urzędowa

GOTÓWKA.

Dolary 8.20, 8.15

CZEKI.

Belgia 37.—
Londyn 39.54, 39.475
N. Jork 8.15
Paryż 30.85
Praga 24.15
Szwajcaria 157.65
Wiedeń 114.89
Włochy 32.95

PAPIERY PAŃSTW. I LISTY ZAST.

4 i pół proc. zastawne ziemskie: 18, 17.65, 17.85
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 15.50, 15.75
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19.25, 19.75, w zł. 28.50, 29
Pożyczka dolar. 64.75, 65.25, w zł. 524.475, 528.525
Pożyczka kolejowa 100, 105
Pożyczka konwersyjna 5 pr. 43.50

AKCJE.

Bank Handlowy 2
Bank Zachodni 1
Bank Zarobkowy 4
Sila i Światło 0.20—0.21
Gostawice 1.30
Chodorów 5
Cukier 1.60
Węgiel 1.50—1.45—1.46
Nobel 1.40
Cegielski 0.20
Lilpop 0.55—0.54
Modrzejów 2.25
Norblin 0.87—0.89—0.88
Ostrowieckie 4.55—4.60—4.45
Parowoz 0.20
Pocisk 1
Rohn i Zieliński 0.88—0.86
Starachowice 0.97—0.95
Ursus 0.45—0.55—0.50
Zawiercie 7
Żyrardów 7.25—7.10
Borkowski 0.69—0.70
Haberbusch 5.25

„Dolar manufakturowy“

został przez sferę handlową „ustabilizowany“

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku włókienniczym wobec braku kupujących panował minimalny ruch. Zaznaczyć należy, że podana przez nas wczoraj uchwała związku eksportowego w sprawie ustalenia „dolaru manufakturowego“ poniżej 12 procent najwyższego oficjalnego kursu przy transakcjach gotówkowych i o 6 procent mniej przy pokryciu weksłami, już wczoraj w całości została wprowadzona w życie, co też się spotkało z ogólnym uznaniem zarówno miejscowych hurtowników, jak i klientów prowincjonalnej. Powyższa uchwała wydatnie przyczyniła się do zlikwidowania, panującej już od dłuższego czasu na rynku dezorientacji.

Naogół ustabilizowany „dolar manufakturowy“ przy obecnych wahaniach giełdy urzędowej nie wpłynął na zmianę cen, a to z tego względu, że dotychczas stosowane kursy dolara w różnych firmach oscyływały z bardzo nieznanym odchyleniem około obecnej wysokości dolara manufakturowego.

Przy nielicznych transakcjach dokonywanych w dniu wczorajszym płacono wyłącznie gotówką.

Przedłużyć termin wykupienia świadectw przemysłowych!

Zaledwie drobna część kupców zdołała to dotychczas skutecznie.

Do dnia 1 stycznia w II urzędzie skarbowym wykupiono 4 tysiące świadectw przemysłowych, zaś w III urzędzie 2500. Zaznaczyć należy, że w roli u siebie w II urzędzie sprzedano 12 tysięcy państwowych a w III-im 5 tysięcy.

Po pierwszym styczniu w I urzędzie tych urzędach dziennie wykupują około 200 świadectw.

Cyfry powyższe w pełni ilustrują katastrofę do której zostało doprowa-

dzone kupiectwo naszego miasta. Gdyby ministerstwo skarbu zdecydowało się na przedłużenie terminu wykupu świadectw przemysłowych przynajmniej na okres jeszcze jednego miesiąca, to mogłoby być na to, iż wielu kupców patenty jeszczeby wykupiło.

W ten sposób nie tylko skarbowy wpływ większe wpływy z tego źródła, ale również szereg kupców uzyskaloby możliwość uratowania swej egzystencji.



Dziś wspaniała premiera!

Początek o godzinie 3-ej po południu, ostatni o godzinie 10-ej wieczorem.

NAD PROGRAM!

1) **WŁADYSŁAW LIN**

Ulubieniec Łódzkiej publiczności pożegnalne występy w nowym repertuarze.

2) **MIRA MALICEWSKA**

Kameleonowa tancerka

3) **KAZIMIERZ BAJON**

humorysta, monologista i piosenkarz.

„BIAŁY MOTYL“

Dramat erotyczno-salonowy w 8 aktach.

Karnawał w Paryżu! Bal paryskich teatrów! Nocne życie Paryża!

W rolach głównych: **BARBARA LA MARR** kobieta-Wampir, kobieta-kotka

Charles de Roche piękny amant **Conway Tearly** rasowy mężczyzna

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

NAD PROGRAM!

DYREKCJA

Gimnazjum Humanist. im. ks. Ignacego Skorupki
(T-wa Oświata) w Łodzi,

zawiadamia, że egzaminy do wszystkich klas (prócz 7 i 8) rozpoczną się w czwartek, dnia 7 stycznia 1926 r. o g. 9 r.

Oplata szkolna w klasie wstępnej znacznie zredukowana. Lekcje w klasie wstępnej (c) rozpoczynają się o godz. 9-ej rano.

Podania przyjmuje kancelaria Gimnazjum (ul. ks. Skorupki-Placowa Nr. 13, tel. Nr. 2-98) w godzinach szkolnych.
Dyrektor (—) **W. Davison.**

Międzynarodowe
T-WO TRANSPORTÓW I ŻEGLUGI Sp. Akc.

ADR. TELEGR. „NIENI OSTOW“ Oddział w Łodzi ul. Wólczańska № 17 TEL: IMPORT 3-66. EKSPORT 13-10.

ZARZĄD w WARSZAWIE, DŁUGA 26, TELEF. 152 35, 305-38, 305-39.

Filje i korespondenci we wszystkich ośrodkach handlowych kontynentu.

Koncesjonowane SKŁADY z prawem warrantowem.

Własne samochody ciężarowe.

Załatwianie formalności celnych. — Ekspedycja towarów eksportowych i przywózowych.

Magazynowanie. Informacje bezpłatnie.

Maison des Petits

fondée par V. Kaplan absolvente du College Sévigné à Paris (centre de l'éducation près — scolaire) au gymnase M. Hochstein rue Wólczańska 23. Méthode, Moutessori c'est-à-dire l'éducation libre et individuelle qui pratique le développement de tous les sens

Enseignement en français. On reçoit des enfants de 3 à 7 ans. Renseignements de 5-7.

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi

ogłasza dodatkowe przyjęcie kandydatów — bez egzaminu — na kurs wstępny i pierwszy wydziałów przedziałniczego, tkackiego, farbierskiego i ruchu fabrycznego (mechanicznego). Początek zajęć 16 stycznia 1926 r. Zapisy kandydatów do 14 stycznia 1926 roku w Kancelarii Szkoły codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 11 do 14 godziny

Na kurs wstępny będą przyjęci kandydaci, którzy ukończyli 7-klasowe szkoły powszechne lub 3 klasy szkół średnich ogólnokształcących państwowych, lub przez Państwo uznanych.

Na kurs pierwszy — kandydaci, którzy ukończyli pięć lub sześć klas szkół średnich ogólnokształcących państwowych lub przez Państwo uznanych.

BIURO EKSPEDYCYJNE

REZNIK I MILDERMAN

Łódź, Cegielińska 35 (róg Piotrkowskiej) tel. 3-84.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Pp. Przemysłowców i Kupców, że od dnia 1 stycznia r. b. przyjmujemy ekspedycję towarów szybkością i dokładnością i pośpiesznością oraz bagażem do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej.

Warunki dogodne.

Wykonanie terminowe i sumienne. Specjalny dział przesyłek pocztowych.

Reznik i Milderman.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Klijentelę, iż biuro nasze rozpoczęło swe czynności.

Biuro nasze załatwia: Ekspedycję, cienie, asekurację, inkaso, magazynowanie oraz zwózkę towarów.

Specjalny dział pocztowy.

UWAGA! Jednocześnie zawiadamiamy, iż przyjmujemy wszelkie towary na skład do własnych magazynów komisowych.

Centralne Biuro Ekspedycyjno-Komisowe
„FORTUNA“ Sp. z ogr. odp.

Właściciele: S. Frollich, J. Rosenthal i S. Birz.
— Łódź, Wschodnia 76. — Tel. 13-86 i 15 82 —

ZASTĘPSTWA

firm krajowych, tylko pierwszorzędnych, na artykuły masowego zbytu na Warszawę i Kongresówkę,

przyjmę

stawiając do dyspozycji obszerne biura i składy masywnie budowane w centrum handlowym. Referencje banków i firm krajowych oraz zagranicznych do dyspozycji, Łaskawe zgłoszenia skierować do

Dom Handl.-Agentur.
B. Freilich

w Warszawie, Leszno 10
egz. od roku 1894.

Zbiorowe korepetycje.

Grupa nauczycieli szkół średnich organizuje dla uczniów (uczenic) kl. VII i VIII szkół średnich zbiorowe korepetycje w zakresie przedmiotów, objętych programem.

Oplata za 13 lekcji miesięcznych 15 zł.

Zgłoszenia przyjmują:

Od godziny 4-5 po poł. p. Wł. Gaekl, Zachodnia 57 III p.
Od godziny 5-6 po poł. p. M. Markowicz, Pańska 18.

W SZKOLE FREBLOWSKIEJ

Wandy Budny

zajęcia rozpoczynają się 7 stycznia (ceny zredukowane)

SIENKIEWICZA 67 M. 5
I piętro, front.

W najlepszym punkcie miasta jest do odstąpienia **sklep**

nadalający się również na salon samochodowy. Zgłoszenia pod „Sklep“ składać w administracji pisma 185-10

Elegancko umeblowany pokój

z łazienką w śródmieściu od zaraz **poszukiwany.**

Oferty pod „Łódź“ do administ. „Il. Republiki“.

Garaż

ogrzany na 6-8 samochodów w budynku murowanym **poszukiwany**

od zaraz. Oferty do admin. „Il. Republiki“ sub. „S. M. Garaż“.

Zgubiono Akcje Banku Polskiego

za Nr Nr 6547 851-5 na zł 500 zlecenia Sp. Akc. Dziań, Zyro Sp. Akc. Dziań zostały unieważnione. Ostrzeżenie przed nabyciem takich. Sz. zgłoszenia przesyłać o łaskawy zwrot do firmy B. G. Gottlieb, Cegielińska 46.

3 pokoje z kuchnią do oddania.

Wiadomość: Zamenhofa 30 front m. 1.

2 pokoje umeblowane do wynajęcia.

Orla Nr. 25 II piętro.

SZKOŁA FREBLOWSKA przy gimnazjum **E. JASZUŃKIEJ-ZELIGMANOWEJ** Południowa 18.

Gimnastyka rytmiczna i szwedzka. Początki nauki. Opieka lekarska. Duża sala do gier i zabaw. Zapisy dzieci od lat 4 przyjmuje kancelaria od godz. 10-ej do 1-ej rano i od 1-ej do 7-ej po poł.

Dnia 15 stycznia rozpoczynam kurs początkowego nauczania (kl. A, B, i C.) **Andrzeja 7 m. 8.**

Ważne dla Pań!

Wyuczym metodą uroszczoną w ciągu miesiąca haftu artystycznego (b. atego i kolorowego), filet, toledo, aplikacje, także batik na jedwabiu i drzewie, malowanie na jedwabiu i wypalanie na drzewie. Tudzież przyjmuje się zamówienia w zakresie wyżej wspomnianych robót. Ceny przystępne.

Pańska 29 m. 4 od 10-12 i od 4-6.

Zawodowa szkoła KROJU I SZYCIA

A. Kopydłowskiej

Łódź, Piotrkowska L. 154.

Dnia 7 b m dla osób pracujących zawodowo rozpocznie się praktyczny kurs kroju, pasowania i modelowania za opłatą zniżoną. Zapisy w kancelarii szkoły od 10-1 i od 3-6 wiecz.

Nauczycielka języka polskiego

dla Niemca poszukiwana. Oferty pod „Pierwszorzędna“ do administracji „Il. Republiki“.

3 pokoje z kuchnią do oddania.

Wiadomość: Zamenhofa 30 front m. 1.

2 pokoje umeblowane do wynajęcia.

Orla Nr. 25 II piętro.

Zdolni agencji

do sprzedaży artykułu pierwszej potrzeby, mogą się zgłosić do Polskiego Przedsiębiorstwa Węglowego „W. W. W.“ w Łodzi, Kilińskiego 66, Biuro Kilińskiego 44 m. 8, od 5-7 po poł.

Sprzedam tanio

Nowe piękne damskie fokowe palto	zł 3,750
Męskie palto na elkach	„ 1,000
Szal skunksowy	„ 650
Palto od Hersego model	„ 350
Suknia balowa ciemna	„ 225
Suknia jasna na danzing	„ 140

różne modne damskie rzeczy. Codziennie od 2 do 4 po poł.

Narutowicza 42 m. 7

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

FUTRA I. Opatowski Nowomiejska 27
Tel. 46-08.



Dr. W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11-2 i od 3-8 tylko kobiety

Pańska 12 m. 14
róg Zawadzkiej.

Dr. med. Zeligsonowa
Akuszerka chor. kobiece weneryczne (kob) usuwanie włosów na twarzy elektrolyza

Dr. med. M. GLAZER
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8-10, 12-2 i od 7-8 w.

Dr. S. Lewkowicz
Choroby skórne i weneryczne.
Konstantynowska 12.

Dr. E. Ekkert
Choroby weneryczne skórne i mocznicowe
Kilińskiego 143

Dr. Rózaner
Dzielnia Nr 9.
powrócił!

Dr. med. BRAUN
Potulniowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Pokój frontowy
Stonowany umeblowany z balkonem i piętro dla izraelity

Elegancki umeblowany pokój
w pierwszorzędnym domu do wynajęcia od zaraz.

A. Wajcman
Narutowicza (Dzielnia) 19
sklep stałych mebli



Kino-teatr „CZARY”
LUCIANO ALBERTINI
Dziś premiera!
w 2-serjowym, 12-aktowym, razem demonstrowanym filmie
„ZELAZNY CZŁOWIEK”

Zioła z Gór Harcu D-ra Lauera.

Zalecane przez najwybitniejszych lekarzy...
Zioła z gór Harcu dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone Nr 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ. 461

AK ODCISKI ZGRUBIAŁA I BRZODAWKI... KLAWIOL... WYROB. LAB. CHEM. FARM. AP. WARSZAWSKI

Ogłoszenie.

Zarząd Kasy pogrzebowej katolickiej w Zdunskiej-Woli kupił dwa karawany potrzebne

Wielki wiec dozorców domowych z powodu konferencji o zadania na 1926 rok

Kupię PIANINO za gotówkę, przy ofercie proszę podać firmę, oraz cenę.

12. ZAWADZKA 12. BIURO PRÓSB i PORAD Podania, Skargi, Rekursy, Umowy

Ważne dla Pań!
Znana nauczycielka naucza kroju szycia i modelowania

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji angielskiego pojedynczo i w kom. pletach.

Baczność Panie! Za 25 zł. mogą się nauczyć kroju szycia i modelowania

Lekarz dentysta lub dentystka są poszukiwani

Kupuje różne używane meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę

Prenumerata wraz z ilust. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama”

Kupno i sprzedaż
Hotel dentystyczny prawie nowy do sprzedania

Nabędę dom w Berlinie w dobrym stanie. Zgł. „Ruch” Kraków, Szczepańska „Dom” 114

Przedam motocykl 1 1/2 P. S. obrotów Nawrot 85, u gospodarza. 62-10

poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem. Oferty sub. „Pokój” 125-3

poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem. Oferty sub. „Pokój” 125-3

1-2 elegancko umeblowane słoneczne pokoje z wszelkimi wygodami

do wynajęcia pokój z wszelkimi wygodami ul. Lipowa 20 m 5. 87-8

do wynajęcia pokoju umeblowanego z elektrycznym oświetleniem z osobnym wejściem

poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem. Oferty sub. „Pokój” 125-3

poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem. Oferty sub. „Pokój” 125-3

Nauka wychowania
Prof. gimn. polonista znany literat

matryzystka udziela lekcji. Ceny b. przystępne. Kilińskiego 63 m. 14 105-2

student udziela m. tematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96 3 na prawo, druga bramka. 7. 100-2

ENGLISH, français, deutsch udzielają profesornie z danych krajów. Zgłoszenia codziennie między godziną 12 przed południem

teacher of English gives lessons. Information 6-8. Piotrkowska 84-14. 169-10

Posady
potrzebna zdolna panna do kapeluszy i zdolne podręcznice

dołna krawcowa, z dobrym gustem poszukuje pracy w domach prywatnych

inteligentna panienna, z 7 klasowym wykształceniem poszukuje kondykcji

kradziono 3 weksle: 1) na zł. 150, wyst. Bolesław Fidler 2) na zł. 50, wyst. Bolesław Fidler 3) na zł. 50, wyst. Folke Ostrze

WAGA. Kto z op. profesorów udzieli lekcji w zamian za obsługę mieszkania. Oferty sub. „J.”

Zagubione dokumenty
Zagubiona nadzwyczajna wydana na imię Emilja Bartoszek

Organizuje się kręta na wyjazd. Pożądane panie muzyczne i śpiewaczki. Zgłaszać się. Konstantynowska 57 m 4 parter od 2-5 p. p. 117-2

Wzrost 1,60 m, ciemne włosy, ciemne oczy, ciemna krawcowa, z dobrym gustem poszukuje pracy w domach prywatnych

WAGA. Kto z op. profesorów udzieli lekcji w zamian za obsługę mieszkania. Oferty sub. „J.”

WAGA. Kto z op. profesorów udzieli lekcji w zamian za obsługę mieszkania. Oferty sub. „J.”

Zagubione dokumenty
Zagubiona nadzwyczajna wydana na imię Emilja Bartoszek

Organizuje się kręta na wyjazd. Pożądane panie muzyczne i śpiewaczki. Zgłaszać się. Konstantynowska 57 m 4 parter od 2-5 p. p. 117-2

Wzrost 1,60 m, ciemne włosy, ciemne oczy, ciemna krawcowa, z dobrym gustem poszukuje pracy w domach prywatnych

WAGA. Kto z op. profesorów udzieli lekcji w zamian za obsługę mieszkania. Oferty sub. „J.”

WAGA. Kto z op. profesorów udzieli lekcji w zamian za obsługę mieszkania. Oferty sub. „J.”

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimet. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz milimet. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI: NADESLANE 30 gr. za wiersz milimet. (na 4 szpalt). Zarezerwowany zastrzeżenie 10 złotych. Zamieszczenie o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.